Dziś 8 stron

NR. 89 (489)

WARSZAWA, NIEDZIELA, 31 MARCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kier. Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Drożyzna opanowana

Zwyżka cen żywności, którą obserwowaliśmy w ostatnich czasach, a która osiągnęła swój punkt szczytowy w okresie około połowy marca, była w naszym życiu gospodarczym zjawiskiem niewątpliwie niepożądanym. Wokół niej skupiło się zainteresowanie społeczeństwa, gdyż godziła ona w jego najbardziej żywotne interesy i potrzeby. Stała się też ta zwyżka w pewnym okresie powodem przykrej paniki, dowodzącej iż społeczeństwo nasze nie posiada dość zimnej krwi, aby z należytym spokojem i odpowiednio, tak jak należy, przyjmować machinacje spekulantów i należycie na nie reagować.

Jeśli służebna plotka sumiennie i skrupulatnie notuje wszystkie ujemne przejawy naszego życia, to zadaniem naszym jest równie sumiennie i skrupulatnie w oparciu o liczby rejestrować fakt niewątpliwej poprawy w stanie cen żywności, który w Warszawie w okresie od 15 do 22 marca uległ obniżce o 9,2 proc. W czym o 14,5 proc. spadły ceny ziemiopłodów, o 13 proc. ceny przetworów zbożowych i pieczywa, nabiału — o 8,6 proc., tłuszczów — o 5.8 proc., mięsa — o 5,2 proc. i cukru — o 3,1 proc. Ta tendencja zniżkowa jest objawem dodatnim z tym jednak, iż ceny nie doszły jeszcze z powrotem do swego poziomu sprzed okresu zwyżkowego, t. j. z połowy lutego. Wyjątek stanowią tutaj ceny mięsa, cukru i spirytusu, które albo osiągnęły ten poziom, albo też nawet, gdy chodzi o mięso, zeszły jeszcze niżej.

Fakty te dowodzą konieczności i pożyteczności interwencji czynników państwowych i spółdzielczych, które, planowo i odpowiednio działając, mogą nadal pogłębić tę tendencję zniżkową w zakresie artykułów pierwszej, codziennej potrzeby. Skuteczność tej interwencji, jeśli chodzi o cenę chleba w Warszawie, była niewątpliwa i natychmiastowa.

Z drugiej strony zaś zwyżka cen — poza spekulacją — ma swe źródło w istotnych brakach żywnościowych naszego kraju, który nie posiada dość żywności, by zaspokoić wszystkie potrzeby. W perspektywie tych liczb więc widać, jak bardzo potrzebne i konieczne były zarządzenia, wprowadzające ograniczenia w spożyciu mięsa i ciastek. Zarządzenia te są na ogół w stolicy skrupulatnie przestrzegane. Ale by odegrały całkowicie swą rolę, muszą być tak samo surowo stosowane na terenie całego kraju, co niestety nie wszędzie ma miejsce. Takim przykrym wyjątkiem jest np. Łódź. I tutaj odpowiednie czynniki powinny być wezwane do energicznej akcji dla stuprocentowego przeprowadzenia zarządzeń władz centralnych.

Społeczeństwo musi zrozumieć, iż ten przymusowy post i te ograniczenia nie są złośliwością z czyjejkolwiek strony, ale że są podyktowane najbardziej istotną troską i potrzebą, potrzebą zabezpieczenia żywności na przyszłość, a przede wszystkim tego, co stanowi największy nasz skarb dzisiaj, więcej wart, niż bezcenne kruszce — zboża na siew. Te ograniczenia mają bowiem na celu nie co innego, jak powiększenie naszej zdolności produkcyjnej w rolnictwie, a więc tym samym zapewnienia nam lepszego wyżywienia od jesieni roku bieżącego.

Z. M.

Porozumienie w sprawie repatriacji

osiągnięte w Atlantic-City

WASZYNGTON (SAP). Na konferencji UNRRA w Atlantic City osiągnięto porozumienie w sprawie jaknajszybszej repatriacji wysiedleńców do krajów macierzystych. Temat ten spowodował długotrwałą dyskusję między delegatami ZSRR, Polski i Jugosławii z jednej strony, a Wielką Brytanią i USA z drugiej.

Ostatecznie przyjęto zmodyfikowaną rezolucję amerykańską, domagającą się repatriacji osób wysiedlonych i pragnących powrócić do swoich krajów. Funkcje oficerów łącznikowych mają być powierzone ludziom, uznanym przez rządy zainteresowanych państw.

Poziom życia w Niemczech

obniżony będzie o 50 procent

LONDYN. Ogłoszono plan aliantów co do struktury ekonomicznej Niemiec. Poziom życia został ustalony na 70% poziomu z roku 1920. Ludność Niemiec wynosić będzie 66½ milj. Eksport będzie utrzymany na takim poziomie, aby umożliwić import.

Stan przemysłu utrzymany będzie na 50 — 55% poziomu przedwojennego. Zabroniona będzie produkcja wojenna samolotów, okrętów oceanicznych, syntetycznej gumy i związków azotowych oraz łożysk kulkowych. Produkcja stali nie może przekroczyć 7,5 milj. ton i ustalana będzie co rok. Przemysł chemiczny zostanie ograniczony do 40%, a przemysł obrabiarek do 11%.

„Co mamy czynić?"

pyta Bernard Kellermann

BERLIN (ZAP). W wydawnictwie „Aufbau" w Berlinie, ukazała się broszura znanego powieściopisarza, *Bernarda Kellermanna*, zatytułowana: „Co mamy czynić"? Zawiera ona serię artykułów opublikowanych w swoim czasie w dzienniku „Tagliche Rundschau" (organ komunistyczny) i głosy dyskusyjne pisarzy: Theodora Plivier, Th. Liesera, Adama Scharrera, Bernarda Beehlera i Roberta Havemanna. W broszurze tej autor „Tunelu", usiłuje nakłonić swych ziomków, by zamienili swą ojczyznę na kraj rolniczy i by wzmogli gospodarkę rolną.

Mahatma Gandhi mówi:

Indie domagają się niepodległości

„Nigdy nie staniemy się członkami rodziny brytyjskiej"

WASZYNGTON (PAP). Korespondent Reutera H. N. Brailsford odbył rozmowę z Gandhim. Brailsford pragnął dowiedzieć się, jakie wrażenie wywołało na Gandhim przemówienie premiera Attlee w sprawie niepodległości Indii. Gandhi zastrzegł się, że mówi w imieniu własnym, a nie w imieniu Kongresu.

Gandhi pochwalił przemówienie Attlee. Zaznaczył on jednak, że nie może zapomnieć całej historii stosunków brytyjsko-indyjskich, dziejów stale niespełnianych obietnic, które podcinają nadzieje. „Musimy być czujni — powiedział Gandhi — ale człowiek dążący do prawdy nie powinien nigdy z góry odnosić się z niedowierzaniem do słów swego przeciwnika.

Oferta brytyjska przyszła nagle. Czy Indie uwierzą w jej szczerość? Sprawa wymagałaby pewnego przygotowania psychologicznego, ale i teraz nie jest na to zapóźno. Znajdujemy się w punkcie zwrotnym nie tylko historii Indii i W. Brytanii, ale historii całego świata".

„DOMAGAMY SIĘ NIEPODLEGŁOŚCI"

Korespondent zapytał, dlaczego Hindusi domagają się niepodległości, nie zadowalając się statutem dominialnym (dominia brytyjskie, posiadające swe własne rządy i parlamenty, wchodzą jednak w skład Imperium Brytyjskiego). Odpowiedź Gandhiego brzmiała:

„Stałem kiedyś na stanowisku, że statut dominialny jest lepszy niż niepodległość. My, Hindusi, naród o różnej kulturze i odmiennych tradycjach niż ludy anglosaskie, nigdy nie staniemy się członkami rodziny brytyjskiej. Możemy stać się członkami rodziny międzynarodowej, ale przede wszystkim musimy rozwiązać nasze sprawy domowe. Stałem się zatem zwolennikiem niepodległości. Gdyby Brytyjczycy byli w stanie zrozumieć moje argumenty, złożyliby propozycję uznania niepodległości Indii w innym tonie. Wolałbym, gdyby Anglicy powiedzieli: „W interesie miedzynarodwym i naszym własnym oraz waszym otrzymacie niepodległość taką, jaką my posiadamy".

Gandhi oświadczył, że W. Brytania nie powinna nigdy obawiać się niepodległych Indii. O ile Brytyjczycy opuszczą Indie dobrowolnie jako przyjaciele, Indie zawsze odnosić się będą do W. Brytanii po przyjacielsku.

Korespondent powiedział Gandhiemu, że decyzja W. Brytanii już zapadła. Jednakże w świetle niebezpieczeństw międzynarodowych W. Brytania musi zadać sobie pytanie, czy w razie wojny obronnej będzie ona miała prawo użycia baz strategicznych i portów hinduskich przeciwko napastnikowi. Gdyby pytanie takie zostało postawione nie w zamiarze przetargu, czy Indie mogłyby dać odpowiedź twierdzącą?

BANIANOWIE I BRAHMINI

Gandhi odpowiedział: „Brytyjczycy muszą nauczyć się postawy Brahminów, a nie Banianów. Wytłumaczę to zaraz: Banianowie, to kupcy, Brahmini zaś są ludźmi, którym inteligencja pozwala wznieść się ponad wartości materialne życia. Pewien pisarz hinduski Gujerati powiedział, że Anglicy są żołnierzami i Brahminami, nie Banianami. Nie odpowiada to jednak prawdzie. Brytyjczycy nie wykazywali wiele ducha brahmińskiego, nawet żołnierze Brytyjscy stale obliczają i handlują jako kupcy i nie umieją osiągnąć najwyższych szczytów odwagi. Niepodległość powinna przyjść niezależnie od przetargów".

Na zapytanie, czy sojusz obronny będzie omawiany po uznaniu niepodległości Indii, Gandhi odpowiedział, że najprawdopodobniej Indie wtedy gotowe będą dobrowolnie zawrzeć taki traktat. Gandhi pragnąłby żyć 125 lat, aby dożyć realizacji swej wizji wolnych, niepodległych Indii.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

odbyło się bez udziału przedstawiciela ZSRR

NOWY JORK (PAP). 29 marca o godz. 8 wieczorem rozpoczęło się jawne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Amb. Gromyko, zgodnie ze swym oświadczeniem, nie przybył na posiedzenie.

Delegat Persji został zaproszony do zajęcia miejsca przy stole po czym odpowiadał na pytania członków Rady Bezpieczeństwa. Oświadczył on, że nie otrzymał oficjalnej wiadomości o tym iż wojska radzieckie wróciły już do Związku Radzieckiego.

Sekretarz stanu Byrnes wystąpił następnie z wnioskiem, w którym zaproponował, aby sekretarz generalny O. N. Z. Lie zwrócił się do Związku Radzieckiego i Persji z zapytaniem, w jakim stadium znajdują się pertraktacje.

EWAKUACJA WOJSK RADZIECKICH Z IRANU

TEHERAN (SAP). Rzecznik rządu perskiego stwierdził oficjalnie, że ewakuacja wojsk rosyjskich z terytorium Persji odbywa się nieprzerwanie.

Wojska perskie otrzymały rozkaz niewkraczania na obszary opuszczone przez wojska radzieckie aż do chwili, kiedy otrzymają specjalne polecenie.

Przez cały dzień wczorajszy rząd perski obradował nieprzerwanie.

Hitler chciał jechać do Anglii

by pertraktować z Baldwinem

NORYMBERGA (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Trybunału Ribbentrop zeznał, iż Hitler pragnął porozumienia z Wielką Brytanią, lecz Francję uważał za odwiecznego wroga Niemiec. Udało mi się przekonać Hitlera iż zawarcie traktatu z W. Brytanią uzależnione jest od porozumienia z Francją.

Następnie Ribbentrop opisał, jak został wysłany do Londynu jako pełnomocnik Rzeszy dla pertraktacji w sprawie rozbrojenia. Tam poznał Baldwina i Ramsay Mac Donalda, którzy wykazali wiele zrozumienia dla jego argumentów.

„Zanim zostałem mianowany ambasadorem w W Brytanii — oświadczył Ribbentrop — starałem się kilkakrotnie doprowadzić do spotkania między brytyjskim premierem Baldwinem a Hitlerem. (Stanley Baldwin był poprzednikiem Chamberlaina, odszedł w r. 1937). Hitler wyraził zgodę na udanie się do W. Brytanii, lecz premier brytyjski w ostatniej chwili zmienił swój zamiar, twierdząc, iż niektóre koła w W. Brytanii są przeciwne tej konferencji.

Nie byłem nigdy antysemitą, twierdzi Ribbentrop, a jako wierzący chrześcijanin nigdy nie mogłem zrozumieć stosunku partii narodowo-„socjalistycznej" względem kościoła".

Następnie oskarżony przeszedł do wypadków, poprzedzających wybuch wojny. Polska sprzeciwiała się oddaniu Gdańska i korytarza tylko dlatego, że liczyła na pomoc W. Brytanii i Francji. „Kiedy otrzymałem ostatnią notę polską, nie wierzyłem moim oczom. Wiadomość o ratyfikacji sojuszu brytyjsko-polskiego nadeszła do Berlina mniej więcej jednocześnie z oświadczeniem Włoch, iż w razie wojny, nie będą mogły udzielić pomocy Rzeszy niemieckiej. Oświadczyłem Hitlerowi, iż należy niezwłocznie zaprzestać przygotowań do uderzenia na Polskę, gdyż sojusz ten oznacza wojnę z W. Brytanią.

Kiedy 29 sierpnia ambasador brytyjski w Berlinie Henderson zaproponował, iż w. Brytania gotowa jest pośredniczyć między Warszawą a Berlinem, Hitler dał Polakom 24 godziny do namysłu". „Przeczytałem Hendersonowi propozycje Hitlera dla Polski i domyśliłem się z jego zachowania, że W Brytania nie jest przygotowana do wojny i jest zaskoczona rozwojem sytuacji. Hitler zawiadomił mnie w nocy na 1 września, że wydał rozkaz wojskom niemieckim uderzenia na Polskę. Życzyłem mu wiele szczęścia".

NSZ-towcy zamordowali

dziewięciu wojskowych radzieckich

ŁÓDŹ (PAP). Na stacji Czestary w pow. wieluńskim zjawiła się grupa kobiet i mężczyzn w mundurach wojska polskiego. Gdy pociąg wjechał na stację, rzekomi wojskowi wyciągnęli broń i sterroryzowali obsługę kolejową, pasażerów pociągu i 9 wojskowych radzieckich jadących w wagonie służbowym. Wojskowych wyprowadzono z wagonu i zamordowano. M. O. pow. wieluńskiego wraz z patrolami innych powiatów w wyniku pościgu i kilkugodzinnej walki z bandytami, ujęła 4 mężczyzn i 2 kobiety koło wsi Wiewiórka. Aresztowani są członkami NSZ i jak stwierdzają ich zeznania, napadu na pociąg dokonała banda NSZ. Pościg za pozostałymi członkami bandy trwa.

W niedzielę, dnia 31 b. m. o godz. 10 rano,
w Sali Konferencyjnej Hotelu Sejmowego
przy ul. Wiejskiej w Warszawie rozpocznie swe obrady

RADA NACZELNA P.P.S.

Wybory, UNRRA i prasa

tematem konferencji dziennikarzy zagranicznych u Prezydenta Bieruta

W dniu 28 marca wieczorem odbyła się w Belwederze konferencja prasowa, w toku której Prezydent Bierut udzielał wyjaśnień na tematy polityczne i gospodarcze w kraju i zagranicą, — dziennikarzom zagranicznym — przybyłym do Polski z prezyd. Hooverem.

Prezydent stwierdził, że Polska poniosła wielkie ofiary w okresie wojny. Przed Polską stoją ogromne zadania odbudowy. Wysiłki nasze śledzone są z zainteresowaniem przez wszystkie państwa zagraniczne.

Po krótkim wstępnym przemówieniu Prezydenta, dziennikarze zadawali pytania, na które odpowiadał Prezydent Bierut.

Między innymi pada pytanie, dotyczące terminu wyborów.

Prezydent odpowiada, że wybory odbędą się w bieżącym roku.

Na kolejne pytanie, o jaką pomoc Rząd Polski się stara, Prezydent odpowiada, iż chodzi tu przede wszystkim o pomoc aprowizacyjną. Staramy się i będziemy się starali — ciągnie Prezydent Bierut — radzić sobie sami w całym szeregu potrzeb. Pomoc aprowizacyjna jest jednak niezbędna. Pomoc jaką otrzymuje Polska od UNRRA nie jest wystarczająca, mimo, że zgłosiliśmy stosunkowo niewielkie zapotrzebowanie. Pomoc otrzymana od UNRRA wynosi zaledwie 13 proc. tego, co ustalono w najskromniejszych granicach w rozmowach z kierownikami UNRRA,

Jeden z dziennikarzy zapytuje jakich towarów dostarczy Polsce UNRRA. Z odpowiedzi wynika, że w przeważającej mierze przybywają towary przemysłowe. Bawełna dostarczona została w 100 proc., otrzymaliśmy poważne ilości środków transportowych, natomiast środków żywnościowych otrzymaliśmy do tej pory najmniej.

Dziennikarze interesują się następnie sprawą, jakie rodzaje żywności i w jakich ilościach są Polsce potrzebne? Prezydent wyjaśnia, że w pierwszym rzędzie chodzi o artykuły zbożowe, tłuszcz i mięso, a dalej o takie artykuły, jak mleko skondensowane i konserwy. Polski deficyt zbożowy wynosi przeszło milion ton. Ta ilość zboża jest potrzebna aby utrzymać obecne normy żywnościowe.

Z tej ilości UNRRA obiecała dostarczyć 350 tys. ton, Związek Radziecki 200 tys. ton, a co do reszty sądziliśmy, że uda się ją uzyskać drogą wolnych zakupów w Kanadzie i innych krajach. 200 tys. ton ze Związku Radzieckiego otrzymano. Okazało się niestety, że Kanada i inne kraje nadwyżkami nie rozporządzają.

Prezydent wyjaśnia dalej, że normy żywnościowe dla ciężko pracujących wynoszą około 2.200 kalorii dziennie. Rodziny robotników powinny otrzymywać połowę, jednakże realizacja norm napotyka na poważne trudności.

W odpowiedzi na pytanie co do sytuacji prasy w Polsce Prezydent oświadcza, że sytuacja prasy w Polsce nie jest gorsza, niż w innych krajach, a jest znacznie lepsza niż w Polsce przed wojną. Jedna tylko instytucja wydawnicza wypuszcza w Polsce około 600 tys. egz. gazet dziennie, co o wiele przekracza nakład pism polskich przed wojną. Poważna ilość prasy polskiej zapełniona jest krytyką, krytyką posunięć Rządu, krytyką urzędów, krytyką poszczególnych instytucji społecznych, krytyką wzajemną. Wolność prasy nie na tym polega, aby pozwolić szerzyć oszczerstwa czy kłamstwa. Opinia prasy światowej o Polsce jest tak różnorodna, że powoduje to zupełną dezorientację czytelników, a taki sposób informowania jest nadużyciem wolności prasy. Cudzoziemcy, którzy przyjeżdżają do Polski stwierdzają, o ile lepsza jest rzeczywistość polska od niektórych opisów prasy zagranicznej. Uważamy, że wolność prasy powinna służyć prawdzie. Uważam — mówi Prezydent — że nie powinno być tolerowane rozpowszechnianie przez prasę kłamstwa.

Następne pytanie dotyczy ilości wojsk radzieckich w Polsce. Prezydent odpowiada, że zgodnie z umowami międzynarodowymi znajduje się w Polsce pewna liczba wojsk radzieckich, które mają za zadanie ochronę linii komunikacyjnych między strefą okupacyjną radziecką w Niemczech a Związkiem Radzieckim. Liczba tych wojsk jest niewielka, w każdym razie mniejsza niż wojsk amerykańskich i angielskich we Francji.

Na pytania dotyczące plotek, rozpowszechnianych na Zachodzie o „akcji terrorystycznej przeciw Żydom" Prezydent wyjaśnia, że fakty terroru w stosunku do Żydów mają od czasu do czasu miejsce. Są one dziełem organizacji terrorystycznych, spadkobierców hitleryzmu w Polsce.

Trudno jest podać dokładne cyfry, stwierdzić jednak trzeba, że w ciągu roku paruset Żydów zostało zamordowanych przez bandy.

Ostatnie pytanie dotyczy sprawy czy są jakieś dowody dotyczące współpracy między organizacjami terrorystycznymi w kraju, a organizacjami zagranicą. Prezydent Bierut stwierdza, iż istnieją niezbite dowody współpracy grup terrorystycznych w kraju z organizacjami zagranicznymi, a zwłaszcza z armią Andersa. Do kraju napływają duże środki finansowe na popieranie aktów terrorystycznych.

Na tym konferencję zakończono.

Badoglio utracił godność senatora

RZYM (PAP). Sąd najwyższy w Rzymie uznał, iż b. premier rządu włoskiego, który podpisał zawieszenie broni z sojusznikami, marszałek Badoglio nie może piastować godności senatora, gdyż współpracował z partią faszystowską.

Rada Miejska z samych kobiet

HAMBURG (ZAP). Jedyny chyba w całej Europie wypadek, że członkami Rady Miejskiej są same kobiety, zdarzył się w m. Kobesdorf w Niemczech. Jedynym mężczyzną jest przewodniczący Rady. Kandydatów mężczyzn władze wojskowe nie mogły uznać wobec tego, że wszyscy oni byli w swoim czasie hitlerowcami.

Proces dra Petiot

PARYŻ (PAP). Sąd okręgowy w Paryżu, przed którym odbywa się rozprawa przeciwko dr. Petiot, oskarżonemu o zamordowanie 27 osób podczas okupacji, otrzymał pismo od b. ministra finansów Mendes - France, stwierdzające, iż Dreyfus, jedna z ofiar Petiot, był gorącym patriotą francusim. Dr. Petiot twierdził, iż zamordował Dreyfusa, ponieważ był on agentem Gestapo.

Wdowa po Dreyfusie, zeznała, iż mąż jej został aresztowany przez Niemców w r. 1942 i że zapłaciła 3 i pół miliona franków, aby go uwolnić z obozu. Wszelki ślad po Dreyfusie jednak zaginął.

„Przyjaciele Polacy!"

Prez. Hoover mówi do przedstawicieli rządu Polskiego o walce z wilkiem głodu

Dn. 29 b. m. o godz. 10 rano rozpoczęła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów, tow. Osóbki-Morawskiego, w której udział wzięli: Prez. Hoover wraz z towarzyszącymi mu rzeczoznawcami oraz ze strony polskiej: wicepremier Gomułka, wicepremier Mikołajczyk, min. Jędrychowski, min. Sztachelski, min. Litwin, prezes CUP tow. Bobrowski, wiceministrowie tow. Grossfeld, tow. Mantel, Giebartowski, tow. Kuczkowska, wiceprezes CUP tow. Hochfeld i szereg ekspertów. Obecni byli również Ambasador Stanów Zjednoczonych p. Bliss-Lane oraz Szef Misji UNRRA na Polskę gen. Drury.

Posiedzenie zagaił premier tow. Osóbka-Morawski, witając delegację amerykańską z Prez. Hooverem na czele, po czym głos zabrał Prezes CUP tow. Bobrowski, dając syntezę sytuacji gospodarczej Polski. Z kolei przemawiali: Min. Aprowizacji i Handlu Sztachelski na temat sytuacji aprowizacyjnej i wicepremier Mikołajczyk na temat zagadnień rolnictwa i akcji siewnej, Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego Jędrychowski wskazał na niepełne wykonanie planów UNRRA w zakresie pomocy Polsce oraz na niewykorzystanie pod tym względem możności przeładunkowej portów polskich. Minister Zdrowia Litwin poruszył zagadnienia stanu zdrowotności w Polsce i zadania stojące przed służbą zdrowia wskazując na konieczność rozciągnięcia dostaw UNRRA na rok 1947. Wicemin. tow. Kuczkowska mówiła na temat opieki nad dzieckiem w Polsce, a wicemin. Giebartowski — na temat wielkich potrzeb opieki społecznej w Polsce, podkreślając, że Prez. Hoover już po raz drugi zjawia się w Polsce jako przyjaciel, niosąc pomoc w najcięższych momentach.

Na zakończenie zabrał głos Prez. Hoover, rozpoczynając swe przemówienie od słów: „Przyjaciele Polacy"!

Prez. Hoover mówił o głębokim wrażeniu, jakie zrobiło na nim wszechstronne przedstawienie sytuacji gospodarczej w Polsce, a zwłaszcza trudnej sytuacji żywnościowej. Sytuacja żywnościowa na całym świecie jest szczególnie ciężka wskutek zniszczeń wojennych i wielkich rozmiarów suszy w różnych krajach. Stany Zjednoczone wprowadziły ograniczenia w spożyciu nie tylko mięsa i tłuszczów, ale także w spożyciu zboża i chleba, aby w ten sposób powiększyć zapas towarów żywnościowych dla zniszczonych krajów. Stwierdzenie na podstawie danych statystycznych i naocznych obserwacji złej sytuacji żywnościowej w krajach Europy, w tym także i w Polsce, może się stać podstawą do dalszych ograniczeń spożycia w krajach szczęśliwszych i do lepszej organizacji żywności, tak, aby móc przetrwać trudny okres do nowych zbiorów. Istnieje nadzieja, że po tych zbiorach — jak się Prez. Hoover wyraził — wilk głodu odejdzie spod drzwi narodów, które przeszły wojnę i okupację.

Prez. Hoover podkreślił również, iż w gronie jego rzeczoznawców znajdują się osoby, które już w 1919 r. zajmowały się problemem niesienia pomocy zniszczonej Polsce.

Prez. Hoover podziękował referentom za trud włożony w opracowanie danych statystycznych, które obecnie posłużą jako ważny materiał do ustalenia obecnych potrzeb Polski.

O godz. 14 odbyło się w salonach Prezydium Rady Ministrów skromne śniadanie, na którym obecni byli również zagraniczni dziennikarze towarzyszący Prez. Hooverowi, po czym wznowione zostały obrady przy współudziale rzeczoznawców.

Prez. Hoover w godzinach popołudniowych udał się na zwiedzanie miasta.

W Grecji będzie głosować

20.000 nieboszczyków...

LONDYN (PAP). Premier grecki Sofulis oświadczył, iż według jego zdania wybory w Grecji powinny być odłożone przynajmniej do jesieni, jednakże sytuacja międzynarodowa wymaga, by odbyły się one w nadchodzącą niedzielę.

Poruszając sprawę bojkotu wyborów przez partie lewicowe, Sofulis zaznaczył, iż pragnie on by partie lewicowe wzięły udział w wyborach, co umożliwiłoby utworzenie rządu koalicyjnego na szerokiej podstawie.

Potwierdzając fakt, że na listach wyborczych znajdują się nazwiska osób, które zmarły w ciągu ostatnich 10 lat, premier dodał: „Co najmniej 20 tysięcy zmarłych będzie głosowało i odda swój głos na króla".

LONDYN (PAP). Z Aten donoszą, że w Macedonii greckiej skoncentrowano znaczną ilość oddziałów brytyjskich celem utrzymania spokoju. Partie bojkotujące wybory, zachowują pełną dyscyplinę i stosują się do zarządzeń władz wojskowych, choć protestują przeciwko nim.

Za 200.000 koron wydała zdrajczyni

uczestnika zamachu na Heydricha

PRAGA (ZAP). Przed najwyższym sądem ludowym w Pradze stanęła 36-letnia M. Szprunglowa, Czeszka, która w czasie okupacji przyjęła obywatelstwo niemieckie, a po zamachu na Heydricha (generał SS, kat Czechosłowacji) podała Gestapo pewne ważne informacje o cykliście, odjeżdżającym z miejsca zamachu. Informacje te przyczyniły się do ujęcia jednego z zamachowców.

Jako nagrodę Szprunglova otrzymała od praskiego Gestapo książeczkę oszczędnościową z wkładem 200 tysięcy koron, z której to kwoty do maja 1945 r. zdążyła wydać połowę. Zdrajczyni miała na sumieniu także inne przestępstwa, m. in. zadenuncjowała ona Czecha, słuchającego zagranicznego radia.

Sąd skazał ją na 20 lat ciężkiego więzienia.

Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W Pradze rozpoczął się 8-my zjazd komunistycznej partii Czechosłowacji. Minister Spraw wewnętrznych Nosek powitał przedstawicieli zagranicznych partii komunistycznych. W imieniu Polskiej Partii Robotniczej powitał zjazd wiceminister Bieńkowski.

Socjaliści włoscy domagają się

uznania rządu Girala

RZYM (PAP). Na posiedzeniu rady ministrów premier włoski de Gasperi wygłosił przemówienie, w którym określił stanowisko Włoch w sprawie Hiszpanii. Utrzymywanie ambasadora w Madrycie nie oznacza poparcia dla rządu gen. Franco i powszechnie wiadomo, że Włochy pragnęłyby, aby w Hiszpanii zapanowały rządy demokratyczne.

Wicepremier tow. Nenni natomiast wyraził pogląd, że Włochy pragną zmiany rządów w Hiszpanii oraz że powinny być nawiązane stosunki z emigracyjnym rządem Girala. Wysłanie ambasadora do Madrytu zarówno jak nawiązywanie stosunków handlowych z rządem gen. Franco, było błędem — oświadczył tow. Nenni.

Ochotnicza straż ogniowa w każdej dzielnicy Stolicy

Z Obrad Prezydium WRN

W dniu dzisiejszym Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy przyjęło rezygnację dotychczasowego Szefa Resortu Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy ob. Mariana Ożdżeńskiego i powołało na to stanowisko ob. Tadeusza Szarka, dotychczasowego Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu.

Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy uchwaliło wyasygnować 1 milion złotych na polepszenie wyżywienia w stołówkach miejskich.

Prezydium Rady Narodowej rozważyło projekt powołania Centralnego Komitetu Pomocy Warszawiakom. Jak wiadomo wskutek wojny, a zwłaszcza zburzenia stolicy, w różnych miastach i miasteczkach Polski zamieszkują b. mieszkańcy Warszawy. Stolica chce w miarę możności przyjść swym b. mieszkańcom z pomocą.

Ponadto Prezydium poleciło podległym sobie organom miejskim przeprowadzić ścisłą kontrolę wydawanych kart żywnościowych.

Prezydium pozytywnie ustosunkowało się do projektu tworzenia ochotniczych oddziałów straży ogniowej w każdej dzielnicy Warszawy. Ochotnicza straż ogniowa będzie mogła służyć wydatną pomocą zawodowej straży ogniowej.

W kilku wierszach

— Amerykańskie towarzystwa radiowe podały do wiadomości, iż z powodu zorzy północnej komunikacja radiowa między Ameryką i Europą została przerwana.

— Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło ustawę o nacjonalizacji elektrowni i gazowni 512 głosami przeciw 64.

— Plan repatriacji Polaków z ZSRR przewiduje, że w kwietniu wyruszą do Polski 63 pociągi, którymi wyjedzie 86.887 repatriantów.

Wielkie złoża nafty

pod dnem morza Kaspijskiego

MOSKWA (PAP). W radzieckich instytucjach naukowych przygotowują szereg ekspedycji naukowych, które poszukiwać będą nowych źródeł nafty, złóż węgla, metali kolorowych, torfu, cennych minerałów i t. p. Największa ekspedycja, złożona z 76 uczonych z prof. Bielaninem na czele wyjedzie z Baku w celu przeprowadzenia badań nowych źródeł naftowych w Azerbejdżanie. Badania te będą niejednokrotnie prowadzone na głębokości 4 tysiące metrów, gdyż, jak stwierdzono, w głębi ziemi, pod dnem morza Kaspijskiego znajdują się ogromne złoża nafty. W pobliżu brzegu zakładane są szyby wiertnicze.

Co opowiada Karol Frank

o ostatnich dniach Hitlera

PRAGA (SAP). B. gubernator Czech, K. H. Frank, sądzony przez trybunał czeski, zapytany o ostatnie chwile Hitlera, zeznaje, że po raz ostatni widział go 4 kwietnia 1945 r. w schronie berlińskim. Frank chciał zasięgnąć rady wobec pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji w Czechosłowacji, lecz Hitler zamknął mu usta słowami: Pan chce mi opowiadać o swoich kłopotach — mam na razie dosyć własnych. Według słów Franka, Hitler godzinę mówił o historii Niemiec, przy czym — opowiada Frank — ręce mu się trzęsły i wyglądał, jakby się tego dnia nie czesał.

Hitler znajdował się wtedy sam jeden w najodleglejszym pomieszczeniu schronu. W jednym z sąsiadujących pomieszczeń Frank widział grupę niemieckich oficerów, którzy kłócili się nad mapą sztabową; w grupie tej poznał Doenitza, Keitla, Jodla, Goeringa i Bormana.

Krwawe starcie w obozie dla wysiedlonych

STUTGART (SAP). W jednym z południowo - niemieckich obozów dla wysiedlonych i uchodźców wybuchły zamieszki, które z trudem udało się opanować przy pomocy amerykańskich oddziałów wojskowych.

Zamieszki wynikły z okazji obławy, przeprowadzonej przez policję niemiecką, a zarządzonej przez władze okupacyjne na „czarnym rynku" istniejącym na terenie obozu. Doszło do strzelaniny, w czasie której zabity został jeden Żyd, uchodźca z Polski i 4 niemieckich policjantów.

Wymiana depesz

między Komitetami b. Więźniów Politycznych Bułgarii i Polski

Komitet Centralny byłych Węźniów Politycznych w Warszawie otrzymał następującą depeszę:

Z okazji dnia Komuny Paryskiej i święta Organizacji Pomocy przesyłamy braterskie pozdrowienia polskim byłym więźniom politycznym. Życzymy pożytecznej pracy nad wzmocnieniem międzynarodowej solidarności i braterskiej pomocy słowiańskich Narodów.

Komitet Centralny
Bułgarskiej Organizacji Pomocy.

W odpowiedzi na to został wystosowany następujący telegram:

Do Komitetu Centralnego Organizacji Pomocy, Sofia, Bułgaria.

Wzruszeni życzliwą pamięcią naszych bułgarskich towarzyszy życzymy pełnego powodzenia i owocnej pracy.

Mamy nadzieję, że nasze wspólne wysiłki przyczynią się do zacieśnienia więzów braterskiej przyjaźni między słowiańskimi narodami.

(—) Cyrankiewicz, prezes Zarządu Głównego,
(—) Łęski, sekretarz Generalny,
(—) Dr. Chromecki, przewodniczący Działu Zagranicznego.

Nafta i wybory

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

New York, w marcu 1946

Od trzech bezmała tygodni Senat Stanów Zjednoczonych zastanawia się, czy zatwierdzić nominację Edwina W. Pauley'a na stanowisko podsekretarza (wiceministra) Marynarki Wojennej. Dziś wreszcie przywódcy większości demokratycznej w Senacie poinformowali naczelne władze Partii Demokratycznej, że szanse zatwierdzenia tej nominacji są minimalne. Zdaje się wobec tego, że po raz pierwszy od bardzo długiego okresu czasu kandydat Prezydenta na stanowisko ministerialne zostanie odrzucony przez Senat. Formalnie rzecz jest całkowicie w porządku. W myśl Konstytucji wyższe stanowiska w administracji federalnej obsadzane są przez Prezydenta za zgodą i radą Senatu. Faktycznie jednak sprawa Pauley'a przybrała obrót zgoła nieoczekiwany i przerodziła się w wielką aferę polityczną. Po pierwsze bowiem, jak już wspominaliśmy, odrzucenie przez Senat nominacji, podpisanej przez Prezydenta jest wydarzeniem niezwykle rzadkim. Powtóre zaś w toku rozpatrywania tej kandydatury ujawniony został wielki skandal polityczny, który wywołał ogromną burzę w łonie rządzącej Partii Demokratycznej. I kto wie, czy sprawa Pauley'a nie zaważy na życiu politycznym Stanów na dłuższą metę.

AFERA PAULEY'A

„Wszystko zaczęło się od tego, że nominacja Pauley'a wywołała gwałtowną reakcję ze strony sędziwego Sekretarza Spraw Wewnętrznych, Harolda Ickesa. Ickes wysunął pod adresem Pauley'a zarzuty niebylejakie. I to zarzuty natury moralnej. Pauley jest wielkim amerykańskim magnatem naftowym. Reprezentuje on interesy kilku wielkich koncernów naftowych, które sprzeciwiały się rządowej kontroli pól roponośnych na Zachodnim Wybrzeżu Ameryki. Działając z ramienia tych koncernów, Pauley usiłował skłonić rząd do zaniechania kroków, zmierzających do wprowadzenia tej kontroli. W tym celu zaproponował on Komitetowi Narodowemu Partii Demokratycznej większą sumę pieniędzy na prowadzenie kampanii wyborczej przed dwoma laty, pod warunkiem, że administracja rooseveltowska zgodzi się na postulaty nafciarzy. Transakcja nie doszła do skutku, ale faktem jest, że Pauely czynił, co mógł, by ją przeprowadzić. Gdy Prezydent Truman wysunął kandydaturę Pauley'a na stanowisko podsekretarza Marynarki, Ickes publicznie ujawnił całą tę aferę. Ickes podkreślił przy tym, że niezależnie od moralnych aspektów tej sprawy, ma ona stronę całkiem praktyczną. Otóż Marynarka Wojenna jest jednym z naiwiekszych konsumentów ropy naftowej. Reprezentant interesów koncernów naftowych na stanowisku Podsekretarza Marynarki oznaczałby po prostu uzależnienie Marynarki od jej dostawców.

DYMISJA ICKESA

Wystąpienie Ickesa stało się początkiem wielkiego kryzysu politycznego. Truman zadał publicznie kłam jego oświadczeniu i Ickes wyciągnął z tego należyte konsekwencje, podając się do dymisji .Ale Ickes nie był takim sobie zwyczajnym członkiem gabinetu, którego ustąpienie jest zwykłą zmianą warty. Ickes był w gabinecie Trumana reprezentantem starej gwardii rooseveltowskiej. Od trzynastu lat pełnił funkcję sekretarza spraw wewnętrznych i był we wszystkich gabinetach Roosevelta, od samego początku „New Dealu". Z przekonań liberał, uchodził za przedstawiciela bojowego skrzydła zwolenników „Nowego Ładu". A przy tym jego pozycja moralna była zupełnie wyjątkowa. W społeczeństwie amerykańskim, nawet wśród najzagorzalszych przeciwników politycznych, uważany był zawsze za człowieka kryształowej uczciwości. Toteż na wieść o jego ustąpieniu, ponad trzystu reporterów zbiegło się do gmachu Departamentu Spraw Wewnętrznych, by usłyszeć wyjaśnienie pożegnalne ustępującego ministra. Ickes, w słowach bardzo bezwzględnych, nie owijając niczego w bawełnę, powtórzył swoje zarzuty wobec Pauley'a, a ponadto ostro skrytykował postawę Trumana.

Senat znalazł się w sytuacji wyjątkowo kłopotliwej. Partia Demokratyczna ma wprawdzie w Senacie większość, ale to nie oznacza, by Truman mógł w nim przeprowadzić swą wolę. Sprawa nabrała zbyt wielkiego rozgłosu w opinii publicznej. A ponadto przestała być sprawą kandydatury pana Pauley'a, a stała się przedmiotem wielkiej rozgrywki politycznej. Senat zarządził więc szczegółowe dochodzenie, które w gruncie rzeczy potwierdziło zarzuty Ickesa. Co więcej. Nawet przemysłowcy naftowi, koledzy po fachu pana Pauley'a, postawili mu szereg ciężkich zarzutów natury etycznej. Ale nie to jest istotne i osobistość pana Pauley'a jest w gruncie rzeczy mało interesujaca. Chyba dla reporterów, polujących na skandale i sensacje. Co jest rzeczą znacznie bardziej interesującą — to polityczne echa samej afery.

„KUCHENNY GABINET" TRUMANA

Reorganizując swój gabinet po śmierci Roosevelta, Truman usunął zeń cały szereg osobistości z otoczenia zmarłego prezydenta. Na ich miejsce powołał grupę swych osobistych przyjaciół, ludzi na ogół miernych i przeciętnych, często pozbawionych kwalifikacji na powierzone im stanowiska. Politycznie byli to ludzie na ogół konserwatywni, w najlepszym razie bezbarwni. W Partii Demokratycznej ludzie ci odgrywali rolę kółek maszyny partyjnej, którą Roosevelt tak znakomicie potrafił ujarzmić, a która teraz stopniowo zaczęła wracać do głosu i znaczenia. W doborze swych współpracowników Truman nie miał szczęśliwej ręki i stąd cały szereg poważnych trudności politycznych i gospodarczych.

Cały ten zespół osobistych przyjaciół Trumana stanowi przedmiot ostrej krytyki i niezliczonych żartów. W języku politycznym Waszyngtonu zespół ten nosi ironiczną nazwę „kuchennego gabinetu prezydenta". Opinia skłonna jest przypisywać temu „kuchennemu gabinetowi" niejedno poślizgnięcie polityczne Trumana i niejeden błąd jego administracji. Złośliwcy utrzymują, że nad biurkiem Trumana wisi napis „Nie strzelać — muzyk robi, co może". Jak wiadomo bowiem Truman jest zamiłowanym amatorem-pianistą. Ale żarty na bok.

Zmiany personalne, dokonane przez Trumana, nie tylko obniżyły poziom jego gabinetu, ale, co gorsza, złamały równowagę polityczną w łonie Partii Demokratycznej. Partia Demokratyczna (podobnie zresztą jak jej republikańska konkurentka) nie jest ciałem jednolitym i w niczym nie przypomina partii politycznej w sensie europejskim. W łonie jej zawsze ścierało sie kilka kierunków. Najważniejsze z nich to reakcyjne skrzydło tak zwanych Demokratów z Południa oraz skrzydło. postępowe, znane jako „Nowy Ład". W pośrodku, między tymi dwoma odłamami znajduje się cała, liczna masa elementów chwiejnych. Za czasów Roosevelta ton nadawało skrzydło lewicowe partii, sprzymierzone z ruchem robotniczym, głównie z C. I. O. Jest rzeczą wiadomą, że tej koalicji lewicowych Demokratów z ruchem robotniczym Roosevelt zawdzięczał swe ostatnie zwycięstwo wyborcze. Truman starał się wprawdzie kontynuować w dużej mierze politykę Roosevelta, ale ludzie, jakimi się otoczył, politykę tę wyraźnie krzyżują. A ponieważ w życiu decydują realne pociągnięcia rządu, a nie intencje jego głowy — przeto miedzy lewicą „New Dealoską" i C. I. O. z jednej strony a resztą Partii Demokratycznej i Trumanem stosunki bardzo się popsuły. Ustapienie Ickesa dolało oliwy do ognia. Stało się jasne, że Truman przekłada swych zauszników nad starych i zasłużonych działaczy „Nowego Ładu". Abstrahując od moralnej i etycznej strony afery Pauley'a, stała się ona sprawdzianem polityki Trumana.

REPUBLIKANIE ZADOWOLENI

A tymczasem rok bieżący jest rokiem wyborów do Kongresu. Na jesieni wyborcy amerykańscy pośpieszą do urn. Partia Republikańska nie tai swego zadowolenia z powodu afery Pauley'a. Jeszcze parę takich afer — a wybory mamy w kieszeni — powiadają wodzowie Republikańscy, wygłodniali czternastu latami opozycji i żądni łupu. A wybory tegoroczne są przygrywką do wyborów prezydencjalnych roku 1948, do których Partia Demokratyczna pójdzie po raz pierwszy od lat szesnastu bez magnetycznego nazwiska Roosevelta. Widoki są więc nie wesołe i maszyna demokratyczna czuje się bardzo nieswojo. Tak samo czuje się Truman, który na entuzjazm wyborców liczyć nie może. Chce się więc oprzeć na aparacie partyjnym i stąd jego uległość wobec głównego „bossa" (lub mówiąc po naszemu „bonzy") Demokratycznego, Hannegana. Hannegan jest politykierem zręcznym i doświadczonym, pozbawionym wszelkich skrupułów i obcym wszelkiej ideologii. Partia jest dlań narzędziem dla zdobycia określonej ilości stanowisk w administracji, w myśl słynnej zasady politycznej Ameryki — *to the victors belong the spoils* — łupy należą się zwycięscy. Dla tych łupów „bossowie" Partii Demokratycznej gotowi są poświęcić wszystko.

Ten obrót wydarzeń wywołał głęboki niepokój w kołach postępowo-liberalnych Ameryki. Walka polityczna toczy się tu wciąż jeszcze po linii systemu dwupartyjnego. Ruch robotniczy, a przede wszystkim CIO, obdarzony dużą świadomością polityczną, starał się odgrywać rolę języczka u wagi. Wzamian za poparcie wyborcze, uzyskiwał od rządzącej Partii Demokratycznej ustępstwa na rzecz postulatów klasy robotniczej i na rzecz postulatów całego postępowego odłamu społeczeństwa amerykańskiego. W obliczu zmian, zachodzących w łonie Partii Demokratycznej, pozycja kół postępowych i ruchu robotniczego, staje się bardzo trudna. Reakcyjny charakter Partii Republikańskiej i słabość jej elementów liberalnych zgrupowanych wokół młodego działacza republikańskiego, Stassena, wyklucza właściwie współpracę lewicy amerykańskiej z tą partią. Z drugiej strony partia demokratyczna schodzi coraz bardziej na tory konserwatyzmu społecznego i reakcji politycznej.

Observer

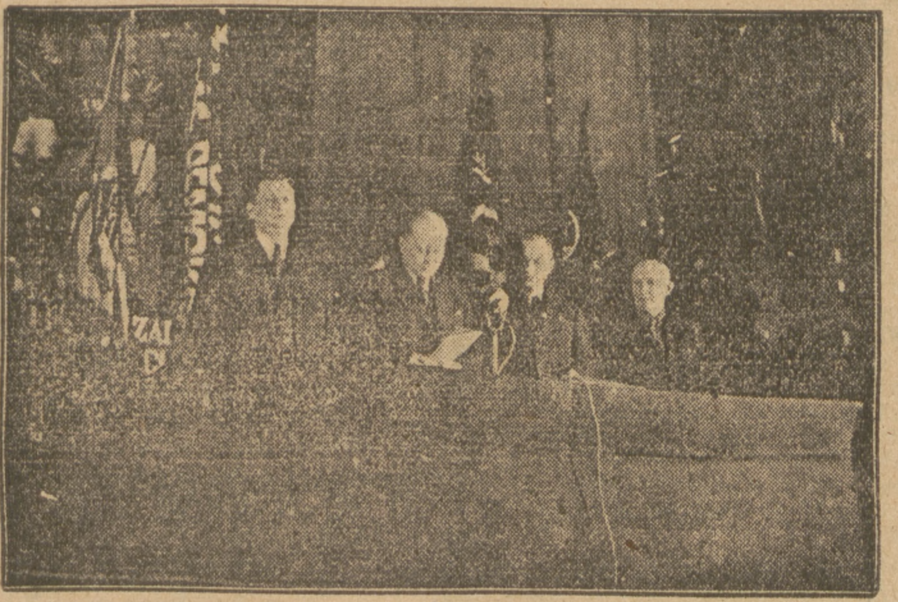
Przed tygodniem obradował w Warszawie Zjazd Chłopów-Socjalistów



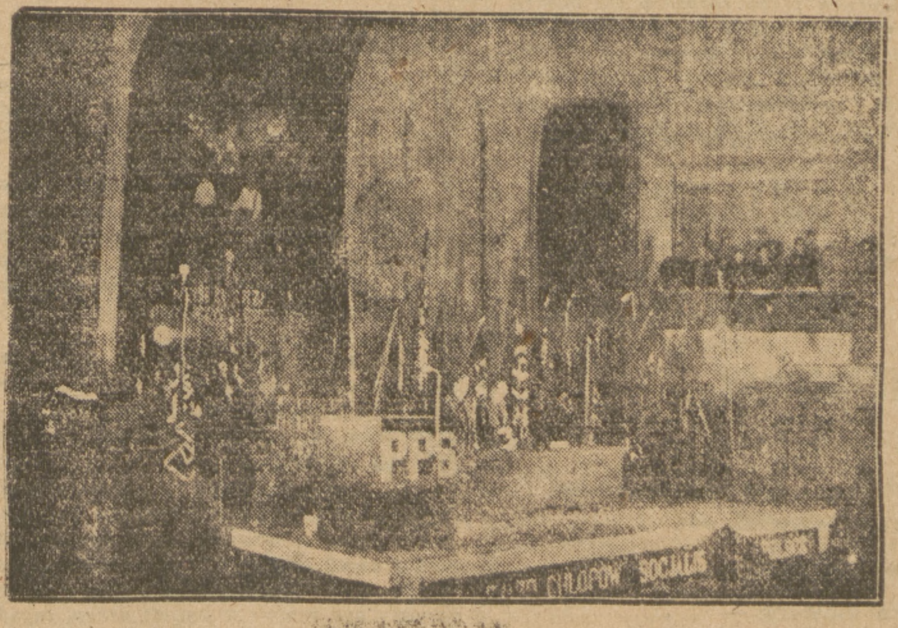
Przemawia tow. Premier Osóbka-Morawski



Delegaci ze wszystkich krańców Polski zapełniają salę



W Prezydium zasiadają starzy działacze: ttow. min. Matuszewski, min. Świątkowski, Kępczyński i Mikołajewski



Las sztandarów otacza trybunę

Felieton polityczny

Majątek albo imię

Piękną jest rzeczą szeroki pogląd na świat — głębsze jest wniknięcie w sprawy własnego podwórka, jeśli się zna troski i sukcesy sąsiadów bliższych czy dalszych. Ale — niedobrze jest przeprowadzać się do tych sąsiadów z całym własnym bagażem dla tego, iż zdaje się nam, że „tam jest lepiej". Tak często bywa bowiem, że ścieżki zamiata się tylko dla gości, chowa się stare graty po kątach wyłącznie w oczekiwaniu wizyty, a podniszczone i łatane serwetki wędrują do szuflady, by natychmiast wyłonić się z nich na powrót na stół, skoro pozostaną przy nim sami domownicy. Wtedy sąsiedzi zaczynają mieć te same zwykłe, codzienne kłopoty, które my mamy, choć nam się zdaje, że są oni ich jakimś dziwnym trafem pozbawieni.

Niektóre kraje wyspecjalizowały się coprawda poniekąd zawodowo w przyjmowaniu gości i potrafią stale w idealnym porządku utrzymywać salon, ale i one mają swoją kuchnię i domowe rupieciarnie, gdzie wolą, by nie zaglądali obcy.

Polacy przywykli od wielu, wielu lat do zwyczaju rozglądania się po świecie i to w sposób najbardziej różnorodny. Na smutno — podniośle i na wesoło. Umierając, cierpiąc wśród obcych, lub — przepuszczając pośród nich z fantazją szczęśliwie odziedziczoną fortunę. Jednocześnie, by usprawiedliwić ten eksport swych dusz i majątków przedsiębiorczy współbracia jako równowartość sprowadzali nam z zagranicy, co się dało — począwszy od królów a skończywszy na sprzączkach od pantofli.

Bo obce — więc lepsze — pod tym hasłem mijały wieki. Pod tym hasłem utopiono w morzu niepamięci wiele dobrych domowych recept na różne dolegliwości.

O modzie cudzoziemszczyzny pisano w Polsce wiele. Pisano tak, jak wyglądała rzeczywistość — więc i gorzko i wesoło. Od pełnego goryczy wyrzutu „pawiem narodów byłaś i papugą" pod adresem Ojczyzny, przelewała się fala potępienia na tych, co w obcych wzorach widzieli zbawienie, do satyry ostrej i dowcipnej w komediach staropolskich — do dojrzałej, krytycznej analizy w dziełach wieszczów. Aluzji, uśmiechów, przygany pełne są stronice polskiej prozy i poezji. Przypomniano nam dziś o tym.

Wystawiona przez Teatr Polski w Warszawie sztuka Korzeniowskiego „Majątek albo imię" — to nie tylko satyra na arystokratyczne fochy i szlacheckie przywary w dawnej Polsce. To cięta karykatura typów, które uważają, że na innym niebie jaśniej świeci słońce i lepsi są ludzie, którzy mają szczęście doświadczać dobrodziejstw jego promieni. Hrabia Janusz spodziewa się utulić swój żal po śmierci stryjenki przez zmianę klimatu. Więc pakuje spadek po stryjence do kuferka i ulatnia się zagranicę. Tam wszystko lepsze — piękniejsze — bo inne.

Otoczenie nie ubolewa nad rozstaniem się z nim. Wiedzą, że z niego i tak żadnej dla narodu pociechy nie będzie. On duszą cudzoziemiec. Szkoda tylko, że nieznana jeszcze była wtedy instytucja Komisji Dewizowej. Ładny byłby konflikcik z panem hrabią. Ale co się odwlecze, nie uciecze. Powetowano sobie niedawno — ofiarą padł... też hrabia. Może kuzyn.

Złe chwasty rosną długo, odporne na różne przeciwności losu i niepogody. Hrabia Janusz nie tylko, że niestety nie umarł w ślad za stryjenką, ale wręcz odwrotnie — cieszy się dziś w Polsce nadal jak najlepszym zdrowiem i działa. I też — jak ongiś — na smutno i na wesoło. Na smutno, na poważnie, gdy zdaje mu się, że wszędzie indziej jest lepiej niż u nas, że życie nad Tamizą, nad Sekwaną, za Atlantykiem inaczej, lepiej się plecie — razem z „Times'em" sprowadza medykamenty na różne polskie choroby, nie zastanawiając się nad tym, że nie każdy pacjent jednakowo reaguje na rzekomo patentowane recepty. Co jednemu pomoże, drugiego może wpędzić w poważną chorobę — i dlatego źle się dzieje, jeśli hrabia Janusz chce udawać medyka.

Nie wiemy, czy hrabiemu Mniszkowi też umarła stryjenka; ze schedą swą śpieszył zagranicę. Widać takie już arystokratyczne są zwyczaje — osób z „lepszym" urodzeniem! Stryjenka pochodziła w każdym razie na pewno ze wsi — czuła się ze wsią związana. Pozostawiła bowiem hrabiemu również w spadku komplet „Gazety Ludowej". Jako cenną relikwię i to na pamiątkę rodzinnych stron i tradycji chciał hrabia Mniszek zabrać ze sobą w daleki świat.

Prasa doniosła o zatrzymaniu pana hrabiego na granicy. Jest on bardzo rozgoryczony. Na nowe porządki—i na tego kochanego kuzynka Janusza. który miał szczęście żyć w innych czasach, gdy ze spadkiem po ciociach można było swobodnie wojażować zagranicę.

AVIS.

Odnaleziono kartoteki więźniów z niemieckich kaźni

Krakowska Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich odnalazła i zabezpieczyła cenne materiały, dotyczące obozu w Mathausen-Gusen. Są to 23 skoroszyty, zawierające dane o więźniach. Opracowywane obecnie materiały dadzą cenne wiadomości o losach kilkudziesięciu tysięcy więźniów różnych narodowości, którzy przebywali w okresie 1942—1944 w Mathausen. Poza tym Anna Piątkowska, więzień polityczny Oświęcimia, która miała dostęp do kartoteki zgonu, sporządzała wraz z kilku towarzyszkami odpisy tych kartotek. Spisy te, przechowywane z narażeniem życia dostarczyła obecnie Piątkowska Komisji krakowskiej. Zawierają one nazwiska i daty zgonu kilkunastu tysięcy kobiet polskich, zmarłych lub zamordowanych w obozie oświęcimskim.

Komisja odnalazła również w Chorzowie i w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie około 70 tysięcy zdjęć fotograficznych więźniów oświęcimskich, stanowiący cenny materiał dowodowy.

Hołd pionierowi spółdzielczości

W dwudziestą rocznicę śmierci Romualda Mielczarskiego

Jednym z pierwszych bojowników, którzy wytyczyli drogę spółdzielczości polskiej jest Romuald Mielczarski, którego rocznica śmierci przypada na dzień 30 marca. Odszedł 20 lat temu pozostawiając w testamencie swym następcom dziedzictwo wielkiej idei.

Romuald Mielczarski był synem bałchatowskiego listonosza. Urodzony 5.II.1871 r., zaznał w najmłodszych latach wszystkiego, co mogło załamać nie jeden mocny charakter. Posiadał jednak zalety, które dały mu siłę do usuwania przeszkód, do przezwyciężania trudności, niepowodzeń i złej woli ludzkiej.

Już w czasie lat nauki, spędzonych w Sieradzu, Częstochowie i Warszawie, zawarł bliższą znajomość z nędzą. Jest to okres poniewierki, ale jednocześnie dni narodzin mocnego człowieka.

Mielczarski wykrystalizowuje w sobie hart i odporność, energię, zapał pomimo wszystko, nawet wbrew wszystkiemu. Ujawniają się w nim cechy, które później wysuną go na stanowisko twórcy i przewodnika ruchu.

Niesłychana pracowitość i wytrwałość, wespół z posiadanymi zdolnościami i żądzą czynu, każą mu szukać wielkiej idei, kierują go na drogi pracy podziemnej przeciw zaborcom. W swej działalności jest Mielczarski bezkompromisowy. Dlatego właśnie zyskuje wielki wpływ na młodzież swego środowiska. Stoi blisko „Proletariatu", pracuje czynnie nad uświadomieniem pracowników.

Przychodzi aresztowanie. 1-go maja 1890 roku żandarmi znajdują przy Mielczarskim odezwy rewolucyjne. Potem cztery miesiące „śledczego", proces i rok ciężkiego więzienia w słynnych „Krestach" petersburskich. Pracuje tam po jedenaście godzin dziennie, wstając o 1-ej rano. Budzi się więc przed 5-tą, aby dwie poranne godziny wykorzystać na naukę języków obcych. Po wyjściu na wolność nie pozwalają mu wrócić do Polski. Wyjeżdża więc w roku 1902 zagranicę. Trzynaście lat trwa tułaczka. Pierwszy etap: Berlin. Praca w redakcji „Gazety Robotniczej" dla Polaków z b. zaboru pruskiego. Znów aresztowanie. Jako niebezpieczny „wywrotowiec", zostaje Mielczarski z grupą towarzyszy odstawiony do granicy szwajcarskiej. Potem Zurych. W kraju wolnym można poświęcić się nauce, lecz... nie ma często obiadu i kolacji. Wytrwałość zwycięża jednak nędzę i po paru latach widzimy Mielczarskiego w Belgii, gdzie kończy Akademię Handlową. Pracuje politycznie w dalszym ciągu. Stale myśli o powrocie. „Wywiad ochrany" zaczyna się nim znowu interesować.

Po wyjeździe z Belgii zajmuje Mielczarski stanowisko bibliotekarza w Muzeum Rapperswilskim. Studiuje pilnie historię upadku Polski szlacheckiej i powstaje w nim przeświadczenie, że tylko lud wsi i miast jest zdolny wywalczyć i zbudować wolną Polskę. Pisze wtedy broszurę p. t. „O czym każdy włościanin wiedzieć powinien" i drukuje cykl swych artykułów w londyńskim organie Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich „Światło".

Tęsknota za Ojczyzną jest jednak tak wielka, że Mielczarski rzuca niedokończony rękopis o dziejach polskiej demokracji i wraca do kraju. Zostaje od razu aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym w Petersburgu. Więzienie tym razem trwa osiem miesięcy, a potem lata wygnania na Kaukazie.

W 1905 roku może Mielczarski wrócić do Warszawy. Od razu rzuca się w wir pracy społecznej. Wspólnie z Abramowskim zakłada Towarzystwo Kooperatystów w Warszawie, oraz wspólnie ze St. Wojciechowskim — pismo spółdzielcze „Społem". Od tej pory pochłania go całkowicie praca spółdzielcza, którą w ówczesnych warunkach uznaje jako dającą największej możliwości podnoszenia kultury materialnej i duchowej narodu polskiego. Zwołuje zjazdy, przemawia na zebraniach, odbywa lustracje, pisze, organizuje, działa.

Wkrótce zostaje pierwszym sekretarzem Biura Informacyjnego Stowarzyszeń Spożywczych. Dzięki niemu następuje ożywienie w ruchu spółdzielczym i jego centralizacja. W 1911 roku odbywa się w Warszawie zjazd spółdzielczy, na którym 237 delegatów reprezentuje 140 kooperatyw.

W czasie wojny światowej pewien wysoki dygnitarz niemiecki proponował Komitetowi Obywatelskiemu wyszukanie ukrytej żywności, której część byłaby zarekwirowana, a część przekazana spółdzielniom. Mielczarski obecny na tej konferencji huknął pięścią w stół i wyszedł.

Taki był zawsze — bezkompromisowy, otwarty. Gdy już po odzyskaniu niepodległości proponowano mu wyjazd do Londynu i Paryża, w celu uzyskania dla Polski towaru, powiedział: „nie powinniśmy być żebrakami". Natomiast uzyskał w Angielskiej Hurtowni Manchester dostawę dla Polski na sumę 157.000 funtów szterlingów i przeprowadził spłatę tej olbrzymiej na ówczesne nasze możliwości sumy.

Nie mogła mu zaimponować teka ministerialna. Odrzucił ją, ale pracę swą prowadził niestrudzenie dalej. Doprowadził do scalenia w 1925 roku całej spółdzielczości polskiej.

Było to ostatnie wielkie dzieło jego życia. Zmarł na serce w dniu 30 marca 1926 roku, prawie nagle. Zmarł wśród swego ukochania — pracy spółdzielczej: działacz-kooperatysta, gorący patriota, człowiek wielkiego, mocnego charakteru, którego nic nie potrafiło wstrzymać na drodze ku realizacji idei lepszej Polski.

Konferencja Aktywu Nauczycielskiego PPS i PPR

(SAP) W Warszawie odbyła się konferencja aktywu nauczycielskiego PPS i PPR w obecności przedstawicieli SL. i SD. W konferencji wziął udział tow. Premier Osóbka-Morawski, który wygłosił przemówienie polityczne.

Przewodniczył wiceminister Oświaty tow. Bieńkowski, który wygłosił referat na temat reformy szkolnictwa. Poza tym wygłoszono następujące referaty: tow. Michniewicz „Sytuacja na odcinku ZNP", tow. dr Wojeński, Kurator Okręgu Szkolnego Warsz. „Wytyczne polityki oświatowej", tow. Eustachy Kuroczko, dyrektor Departamentu Min. Oświaty „Polityka personalna".

Po ożywionej dyskusji nad referatami przyjęto następujące uchwały:

1) Biorąc pod uwagę wzmożony atak międzynarodowego wstecznictwa na całość naszych granic zachodnich, bezustanne wysiłki rodzimej reakcji, zmierzającej do zanarchizowania naszego życia publicznego i gospodarczego oraz do obalenia dokonanych reform społecznych, jako też konieczności konsolidowania wszystkich sił twórczych narodu dla dzieła odbudowy — aktyw oświatowy PPS i PPR opowiada się przeciwko marnotrawieniu energii społecznej na walkę wyborczą i wzywa ogół nauczycielstwa, by twardo stanął na gruncie bloku wyborczego wszystkich stronnictw demokratycznych.

2) Aktyw PPS i PPR wzywa nauczycielstwo do czynnego udziału w subskrypcji pożyczki odbudowy i jej popularyzacji wśród szerokich warstw społecznych. Jednocześnie konferencja PPS i PPR wzywa ogół nauczycielstwa polskiego do jak najwydatniejszej pomocy organom państwowym i społecznym do realizowania świadczeń rzeczowych.

3) Konferencja aktywu nauczycielstwa PPR i PPS z całym naciskiem podkreśla, że ZNP musi, nawiązując do swoich najlepszych tradycji, być jedną z dźwigni w budowie i umocnieniu demokracji polskiej siłą motoryczną, kształtującą nową rzeczywistość polską.

Konferencja stwierdza, że polityka decydujących w Zarządzie Głównym ZNP czynników daje wybitną przewagę żywiołom obcym, a nawet wrogim dzisiejszej rzeczywistości.

4) Konferencja uważa wydatną poprawę bytu nauczyciela za sprawę niecierpiącą zwłoki i apeluje do Rządu o znalezienie odpowiednich środków. Jednocześnie konferencja upoważnia egzekutywy nauczycielskie obu partii do przedstawienia memoriałów w tej sprawie Rządowi KCZZ.

Ponadto powzięto szereg uchwał dotyczących przygotowania kadr instruktorskich dla potrzeb organizacji młodzieżowych, w sprawie reform w szkolnictwie, wychowania młodzieży, walki z analfabetyzmem i innych.

GŁOSY i ODGŁOSY

FILMY EGIPSKIE NA EKRANACH TUNISU

Wprawdzie obrazy kinematografii egipskiej nie są jeszcze znane w Europie, niemniej przeto zdobywają sobie coraz większe uznanie w Afryce. I tak np. najnowsze przeboje egipskie „Noce w Kairze", „Samia", „Rabha", a szczególnie „Gawhara" (Perła) cieszą się niezwykłym powodzeniem w Tunisie. Tamtejsi krytycy podkreślają zgodnie wysoki poziom artystyczny filmów egipskich. Studia egipskie wyposażone zostały technicznie przez Anglików, ale filmy realizują wyłącznie sami Egipcjanie.

BETTE DAVIS NAJLEPSZĄ AKTORKĄ AMERYKI

Prasa amerykańska zgodnie wyraża pogląd, że najpoważniejszą kandydatką do tytułu najlepszej aktorki filmowej Ameryki jest Bette Davis, która w roku ubiegłym wystąpiła w filmie pt. „Zielone ziarno". Słynna aktorka gra w tym filmie rolę starszej kobiety.

Bette Davis była już dwukrotnie odznaczona przez amerykańską Akademię Filmową za najlepszą kreację aktorską — w r. 1935 za rolę w filmie „Kusicielka" i w r. 1938 za film „Jezabel" (reż W. Wyler). Prócz wymienionych oglądaliśmy w Polsce dwa inne filmy tej aktorki „Skamieniały las" (1936) reż A. La Mayo i „Fortancerki" (1937) reż L. Becon.

W czasie wojny Bette Davis wystąpiła aż w trzech premiowanych filmach: „Stara panna" (1939) reż. E. Goulding, „Wszystko to i niebo na dodatek" (1940) i „Straż na Renie" (1943).

Obecnie należy się spodziewać, iż znakomita aktorka po raz trzeci otrzyma nagrodę amerykańskiej Akademii Filmowej. Tego zaszczytu nie dostąpiła dotychczas żadna z „gwiazd" filmowych świata.

HOLANDIA CHCE OGLĄDAĆ FILMY AMERYKAŃSKIE, ALE TYLKO DOBRE!

Przed wojną holenderski rynek filmowy opanowany był prawie wyłącznie przez produkcję amerykańską, reprezentowaną przez największe koncerny filmowe z M. G. M., Paramountem i Warner Bros na czele.

Po wojnie wymienione wytwórnie chciały znów zająć przodujące stanowisko na rynku holenderskim. Jednak holenderski związek zawodowy pracowników filmowych sprzeciwił się sprowadzaniu bezwartościowych filmów. Filmowcy holenderscy zawarli umowy importowe z Anglią, Szwecją, Francją i Szwajcarią, w wyniku czego wytwórnie amerykańskie „obraziły się" i wycofały zupełnie swe filmy z Holandii.

Na ekranach holenderskich wyświetlane są obecnie najnowsze, przeważnie b. dobre filmy produkcji europejskiej i kina nie świecą pustkami. Spodziewana jest kapitulacja koncernów amerykańskich, które zgodzą się sprowadzać do Holandii tylko swe najlepsze obrazy.

ABY POMŚCIĆ ŚMIERĆ MĘŻA

Prasa angielska zamieszcza wspomnienia o bohaterskiej lotniczce-spadochroniarce, która zginęła z rąk Niemców w przede dniu zakończenia wojny.

Tydzień przed rozpoczęciem inwazji anglosaskiej — młoda, 24-letnia Angielka Violetta Szabo została wysłana na spadochronie do francuskich „maquis" dla nawiązania kontaktu i zawiadomienia ich o inwazyjnych planach. Violetta była żoną Francuza. Poznała go w Anglii, pracując w pomocniczej służbie kobiet. Był oficerem Legii Cudzoziemskiej. Po miodowym miesiącu — mąż wysłany do Afryki zginął w bitwie pod El Alamein. Violetta postanowiła pomścić śmierć męża. — Wstąpiła do służby wywiadowczej, odbyła długi i uciążliwy trening w Szkocji, jako spadochroniarka. Na początku 1944 roku została zrzucona na spadochronie z samolotu nad Francją i po miesiącu wróciła do Anglii z ważnymi wiadomościami od żołnierzy Ruchu Oporu. Przed samą inwazją Violetta pomimo sprzeciwu przełożonych i przyjaciół — nie chciała zrezygnować z możliwości nowego lotu i udała się ponownie do Francji — lecz nie wróciła już stamtąd — Gestapo aresztowało ją w Paryżu — została wysłana do Ravensbruck i wszelki ślad o niej zaginął.

WIĘCEJ OBUWIA DLA CYWILÓW

Brytyjskie Ministerstwo Przemysłu wydało zarządzenie, na mocy którego począwszy od 1 kwietnia szewcy będą mogli produkować 10 procent więcej obuwia dla ludności cywilnej niż w pierwszym kwartale bieżącego roku. Zarządzenie niniejsze wynika z potrzeb demobilizacyjnych.

„ACS" — ŚRODEK PRZEDŁUŻAJĄCY ŻYCIE

Prasa amerykańska ogłasza sensacyjne artykuły dotyczące odkrycia naukowego, które w razie powodzenia dokonanych eksperymentów przyczyni się do możliwości znacznego przedłużenia ludzkiego życia. „New York Herald Tribune" pisze na ten temat: „Składnikiem mającym przedłużyć życie ludzkie do 150 lat jest preparat ukryty pod kryptonimem trzech liter „ACS". Preparat radykalnie usprawnia pracę serca i przeciwdziała sklerotycznym schorzeniom arterii. Pierwszego odkrycia na tym polu dokonał radziecki uczony dr. Aleksander Bogomołow, profesor Instytutu Eksperymentalnego Biologii i Patologii. Obecnie na podstawie pierwszego odkrycia sowieckiego uczonego biolodzy amerykańscy udoskonalili wynalazek, który znajduje się w stadium ostatecznych eksperymentów. Uczeni amerykańscy przewidują ukończenie tych eksperymentów w ciągu półtora roku. Wtedy stanie się wiadomym, czy nowy wynalazek medyczny zostanie przez medycynę przyjęty czy odrzucony".

Zagadnienie nieśmiertelności od tysięcy lat fascynuje ludzkość. Według zasad biologii organizm każdej istoty żywej zaczyna zużywać się od chwili przyjścia na świat. Wiek przeciętnego człowieka udało się jednak znacznie przedłużyć. Za czasów Imperium Rzymskiego wiek średni wynosił 25 lat. Obecnie przeciętna długość życia ludzkiego wynosi 40 lat.

Według profesora Bogomołowa proces starzenia się człowieka jest nienormalnie szybki wskutek nadmiernego tempa życia.

Eksperymenty uczonych amerykańskich przeprowadzono w dwóch wypadkach nieuleczalnej choroby serca na pacjentach w Kalifornii i New Yorku. Zastosowano preparat „ACS". Przebieg choroby, którą dotknięte zostały osoby wybrane do tego doświadczenia, jest z reguły wiadomy. Chorzy tego rodzaju umierają zazwyczaj w przeciągu 5 lat. Jeżeli więc „ACS" przedłuży im życie, wówczas nowy środek leczniczy zaliczony zostanie do największych odkryć medycyny ostatniego okresu. (v)

CIEMNA PLAMA

W Neapolu ciężkim do rozwiązania problemem dla władz jest przyszłość dzieci, których matkami są miejscowe dziewczęta, a ojcami czarni żołnierze wojsk amerykańskich. Imigracyjne władze amerykańskie odmówiły dzieciom tym stanowczo prawa wjazdu do kraju ojców.

Od czasu okupacji alianckiej urodziło się w Neapolu 200 czekoladowych dzieci. Zostały one umieszczone w państwowych sierocińcach. Jedna z gazet włoskich zastanawiając się nad przyszłym losem tych dzieci pisze: „Co będzie, gdy będą one w przyszłości chciały założyć rodziny?

Neapol posiadać będzie kiedyś znaczną ilość czarnej ludności, która na tle zielonych pagórków i błękitu nieba stanowić będzie ciemną plamę w przepięknym krajobrazie".

DZIECI RODZĄ SIĘ W KOMISARIATACH

Liczba urodzin w powojennej Francji wzrasta. Podczas gdy w roku 1939 było 139.000 narodzin, w roku 1945 — było ich aż 457.000. Gazety paryskie twierdzą, że niedługo matki francuskie jeszcze lepiej pokażą co umieją.

Radio paryskie oświadcza, że młodzi ludzie, którzy odważają się zakładać rodziny w dzisiejszych czasach — są wielkimi ryzykantami nowoczesnego życia. Mieć dziecko w Paryżu — to nie jest sprawą taką łatwą jak się wydaje. — Niemożliwością jest znaleźć taksówkę, która by odwiozła matkę do szpitala czy lecznicy, a w całym Paryżu jest tylko 8 karetek pogotowia. Szczególne szczęście mają paryscy policjanci — spora liczba małych Francuzów przychodzi na świat w miejscach przeznaczonych dla mniej niewinnych istot — mianowicie w komisariatach policji.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Wykrycie drugiego bieguna magnetycznego

MOSKWA (PAP). Prof. Borys Orłow oświadczył, że uczeni i lotnicy radzieccy stwierdzili istnienie drugiego bieguna magnetycznego w rejonie arktycznym północnej Ameryki. Uczeni radzieccy obecnie korygują karty magnetyczne Arktyki i pracują nad wykorzystaniem tego ważnego odkrycia dla komunikacji morskiej i lotniczej.

Odrodzony Z.N.M.S.

Tow. Premier wziął udział w naradzie akademików socjalistów

(SAP). W Warszawie odbyła się I ogólnokrajowa odprawa sekretarzy i przewodniczących Akademickich Kół OM TUR i ZNMS z udziałem przedstawicieli ośrodków Krakowa, Łodzi, Poznania, Gliwic, Lublina, Gdańska i Warszawy.

W pierwszym dniu obrad tow. Obrączka, przewodniczący KC OM TUR wygłosił referat o „Roli Młodzieży Socjalistycznej w dzisiejszej Polsce". W dalszym ciągu obrad przewodniczący poszczególnych ośrodków akademickich wygłosili obszerne sprawozdania z dotychczasowej działalności i nastrojów młodzieży akademickiej poszczególnych ośrodków. W toku dyskusji wyłoniła się kwestia reaktywowania ZNMS-u, jako organizacji najlepiej odpowiadającej tradycjom i psychice młodzieży akademickiej.

Decyzje reaktywowania, jak też ustalenia form organizacyjnych, statutu i deklaracji ideowej poweźmie ogólnopolski zjazd Socjalistycznej Młodzieży Akademickiej, który odbędzie się w Warszawie w dniach 28 — 29 kwietnia r. b.

W odprawie akademików wziął udział tow. Premier Osóbka-Morawski. W 2-godzinnej szczerej i swobodnej dyskusji tow. Premier odpowiedział na cały szereg pytań i tematów wysuniętych przez studentów, a dotyczących bolączek życia akademickiego.

Dom-przyjaciel

Żegnamy szczątki starej siedziby PPS i „Robotnika"

Pamiętamy dobrze stary, poczciwy dom, z którego przez dwadzieścia lat promieniowały myśli piękne, śmiałe, nieraz gaszone brutalnie przez ówczesny reżim.

Dom nie odznaczał się wspaniałością, ani finezją kształtów: jego szary fronton przypominał spokojną twarz człowieka twardej pracy. Grube mury oddzielały od świata małe pokoje, gdzie w skupieniu pracowano nad szerzeniem idei równości ludzi wobec ludzi.

Dziś nawet sama ulica mało przypomina dawną, a widok niewielkiej sterty gruzów z trudnością pozwala uświadomić sobie, że to Warecka, że to numer siódmy, dawna redakcja „Robotnika".

Wszyscy pracownicy pamiętają chwilę, gdy w końcowej fazie walk o Warszawę, dom został śmiertelnie ugodzony. Wtedy, na gruzach drukarni, Niedziałkowski czytał swój ostatni artykuł. Słowa, które już nie mogły być zaklęte w kształt druku, zapadły głęboko w serca, przetrwały i odrodziły się, gdy czas nadszedł.

Przez całą okupację ruiny starego domu w milczeniu spoglądały na szalejący terror. Opuszczający stolicę Niemcy rozbili jeszcze raz nieszkodliwe resztki budynku, jakby mszcząc się za akcję konspiracyjną tysięcy bojowców — socjalistów. Nie została ani jedna cała ściana, ani kawałek zdrowego muru. Żałosne szczątki domu nadawały się tylko do zburzenia.

I oto teraz przystąpiono do usuwania gruzów; za parę tygodni zniknie ostatni ślad dawnej redakcji „Robotnika".

Mimowolny smutek, z jakim na to patrzymy, wypływa ze świadomości, że ten dom — przyjaciel był świadkiem naszych pierwszych porywów i wzruszeń, pierwszych walk, niepowodzeń i triumfów. Że związane są z nim nazwiska ludzi, którzy odeszli. Niedziałkowski, Dubois, Barlicki, Winterzak, Próchnik właśnie tu pracowali dla Partii, dla idei.

Ale życie płynie naprzód. Jednocześnie z burzeniem ruin dawnej redakcji rosną w szybkim tempie mury wokół redakcji nowej. Dom jest na innej ulicy i wygląda inaczej lecz przeniosło się doń to, co najistotniejsze: ta sama idea i ta sama praca.

Odr.

LITERATURA i SZTUKA

„Zygmunt Kłosowski"

Nowy film radziecki oparty na motywach polskich

Narody Związku Radzieckiego interesują się bardzo życiem ludów słowiańskich oraz bohaterską walką, jaką stoczyły one z najeźdźcą niemieckim, najgorszym, najbardziej nieprzejednanym wrogiem Słowiańszczyzny. Temat ten zwraca szczególną uwagę filmowców radzieckich; zagadnieniu temu poświęcili oni kilka filmów dokumentalno-publicystycznych i artystycznych. Na tym właśnie tle osnuty jest nowy film Studium Kijowskiego „Zygmunt Kłosowski", przedstawiający od ważne czyny bojowe polskich patriotów podczas okupacji hitlerowskiej.

Film opracowany został przez reżyserów S. Nawrockiego i W. Dmochowskiego na podstawie scenariusza I. Łukowskiego.

Podobnie jak w „Nieuchwytnym Janie", temat i przedmiot filmu są tu opracowane w stylu awanturniczym, cieszącym się dużym powodzeniem u publiczności, zwłaszcza u dzieci i młodzieży. Styl ten nie pozwala wprawdzie na głęboką analizę charakterów; dramaturgia nie zagłębia się tu w problemy psychologiczne, lecz przedstawia po prostu postępki ludzkie i odsłania rozwijający się ciekawie łańcuch wydarzeń. Kiedy jednak akcja obfituje w jaskrawe przykłady męstwa, śmiałości i odwagi, gdy działalność występujących osób kierowana jest przez idee humanitarne i odznacza się celowością, rzetelnością i twardą wolą łamania przeszkód, — wtedy utwór taki posiada charakter nie tylko rozrywkowy, lecz również wychowawczy, odwołujący się do uczuć szlachetnych i wzniosłych.

Schwytany przez Niemców polski dziennikarz Zygmunt Golęga, powaliwszy na ziemię eskortującego go żołnierza ucieka i ukrywa się w kościele. Następnie puka do drzwi mieszkania swego przyjaciela, artysty Jana Kłosowskiego. Jan nie żyje; nie wytrzymał poniżeń i okropności „nowego ustroju" i popełnił samobójstwo. „Polska zginęła, a ja już nie mam sił" — czyta Gołęba pozostawiony przez Jana liścik.

Smutek i gniew ogarnia Gołębę. Niedobrze zrobił Jan, zanadto pospieszył się, upadł na duchu. Walka zaczyna się dopiero. Rewolwer Jana i siedem kul, pozostałych w magazynie — oto pierwsza broń, jaka znalazła się w rękach Gołęby. Wziął z sobą i imię przyjaciela, by przekuć je w legendę, w symbol nienawiści do wroga.

I oto wylatują w powietrze niemieckie sztaby, giną wartownicy obiektów wojskowych, wywala się z samochodu generał SS z przestrzeloną czaszką; sztylet mściciela wbija się w hitlerowca, który kupił Polaka na targu niewolników. Wszędzie: na murach domów, na szybach generalskiego samochodu, na płaszczu zabitego żołnierza, pojawiają się słowa „Śmierć Szwabom"! i tajemnicze nazwisko Zygmunta Kłosowskiego. Zmienia on wciąż swe oblicze. Ksiądz przedzierzga się we właściciela antykwarni, ten w inwalidę Willy Grossa, Willy Gross — w węgierskiego barona Fedrucci, uwalniającego jeńców-Polaków, wysyłanych do obozu.

W mundurze majora SS, Zygmunt wkrada się do więzienia i uwalnia zamkniętych tam patriotów. Sam wpada w ręce siepaczy faszystowskich, prowadzą go już na śmierć. W ostatniej chwili jednak przybywają z pomocą przyjaciele i Zygmunt Kłosowski zjawia się na tajnym zebraniu partyzantów, by zakomunikować im radosną wieść o rozpoczęciu inwazji sojuszniczej we Francji i o zwycięskim marszu Armii Czerwonej oraz polskich dywizji.

Widownia śledzi z uwagą i współczuciem zręczne działania Zygmunta Kłosowskiego; udatne jego wyczyny witane są oklaskami, publiczność zachwyca się nimi; przejmuje się jego losem.

Rolę tytułową odegrał umiejętnie Borys Dmochowski. Jest to artysta o bardzo opanowanej, lecz wyrazistej mimice; umie skromnym lecz wyrazistym gestem oddać nastrój i myśli bohatera. Dzięki jego grze odczuwamy doskonale żelazną wolę i romantyczną porywczość Zygmunta.

Praca reżyserów Nawrockiego i Dmochowskiego nacechowana jest temperamentem i dynamiką montażu. Film wywołuje duże zainteresowanie oraz uczucie sympatii i przyjaźni dla ofiarnych bojowników nowej, wolnej i niepodległej Polski.

OLEG LEONIDOW

List Tuwima do Szyfmana

Dyrektor Państwowego Teatru Polskiego dr. Arnold Szyfman otrzymał od znakomitego poety Juliana Tuwima z Nowego Jorku list, w którym pisze m. in.

„Wracamy za parę miesięcy do Polski. Myślę, że po pierwszym wstrząsie, jakim będzie dla mnie powrót na ruiny i cmentarz, wdam się i wprawię w nowe życie, bo wierzę w nowe, doprawdy nowe życie w Polsce i potrafię na starość zdobyć się na nową młodość. Mam mnóstwo planów, które, wierzę w to, będę mógł realizować. Stęskniłem się za pracą dla teatru — blisko 25 lat spędziłem w tej zaczarowanej atmosferze. Przywiozę kilka dobrych sztuk, takich, które się będą nadawać do wystawienia u nas.

Przyjaciół — autorom proszę o listy, o długie listy, o prośby — wszystko, co będę mógł, zrobię".

Leopold Lewin

Pamięci poległych

Któremu smutną kołysanką skargi,
Któremu ciemna piwnica kołyską,
Dla ciebie w jęku zawarły się wargi,
Krew barykadę zbryzgała paryską.

Dla ciebie zawrzał święty bój uliczny,
Dla ciebie tylko bez trwogi umierał
Robociarz i poeta romantyczny,
Paryski gawrosz i polski generał.

Salutowały im wrogie armaty,
Kiedy na Pere Lachaise chowano ciała,
I śpiew nadgrobny był hymnem zapłaty,
I na tę pieśń wersalska moc truchlała.

Ci umierali zawsze niepodległe,
Jak łach rzucali niewolnika życie,
To są tych samych bojowników legie
W Moskwie, Warszawie, Paryżu, Madrycie.

Wiem — jeszcze nie raz szeregi się zderzą
I z żywych piersi krwi strumienie bryzną,
By macierzysty kraj ci był macierzą
I kraj ojczysty — naprawdę ojczyzną.

Tych, którzy padli, bijąc się za ciebie
Przeciw podłości, przemocy i zdradzie,
Pieśń bohaterska z popiołów odgrzebie —
I będą wiecznie trwać na barykadzie.

„Krzyk ostateczny" Władysława Broniewskiego

Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" wydała przedwojenny zbiór wierszy Władysława Broniewskiego „Krzyk ostateczny".

Wiersze Broniewskiego należały i należą do żelaznego repertuaru wszelkich imprez artystycznych, organizowanych przez koła lewicowe. Poezja Broniewskiego jest bowiem wyrazem walki o nowe, lepsze życie. Człowiek „twardych rąk" znajdzie w tych wierszach odzwierciadlenie swoich bolączek i tęsknot, swojej radości i męki. Czy to będzie wiersz tytułowy, w którym poeta mówi o sobie, „jak butelkę z tonącego okrętu rzuca krzyk mój ostateczny wolność!", czy wiersz o nędzy ulicy Miłej, czy wiersz „Twarde ręce", w którym poeta chce wybudować dom dla bezdomnych i rozdzielać w nim radość jak chleb, czy wreszcie wiersz „Na śmierć Andrzeja Struga", który

...był z tych co uczyli czynem
w człowieku poznawać brata,
bojownikiem, republikanem
wolnej ojczyzny świata.

tematyka utworów Broniewskiego jest bliska szaremu człowiekowi, bliska człowiekowi pracy.

Dwa piękne wiersze „Cześć i dynamit" i „No pasaran" poświęca Broniewski bohaterskiej walce narodu hiszpańskiego o wolność. W tomiku znalazł się również wiersz „Magnitogorsk albo rozmowa z Janem", skonfiskowany przez cenzurę sanacyjną w zbiorze, wydanym przed wojną. Wizja płonących pieców Magnitogorska w trzynastej celi na Ratuszu, do której wtrącił rewolucyjnego poetę polski faszyzm, była rzeczywiście dla cenzury sanacyjnej nie do strawienia.

Mamy poza tym w zbiorze wiersze groteskowe (Bar „Pod zdechłym psem") i liryczne (Brozá, W pociągu), które ujmują swoją bezpośredniością i prostotą.

Broniewski poznał głęboką tajemnicę poezji, tajemnicę składania wierszy ze słów „najprostszych i najcichszych". Dlatego jego kontakt z czytelnikiem i słuchaczem jest taki bliski i taki serdeczny.

J. G.

Scenariusz

piętą Achillesa polskich filmów

Piętą Achillesa zarówno polskich filmów, jak i „Filmu Polskiego" są scenariusze. Mówiąc ściśle nie tyle scenariusze, co ich brak. Wprawdzie w niespełna rocznym okresie istnienia jednej centrali filmowej w Polsce przesłano do rozpatrzenia sto kilkadziesiąt mniej lub więcej rozpracowanych pomysłów na filmy, ale w tej liczbie dużo było plew, a mało cennego ziarna.

Na dobrą sprawę, nie licząc filmów o charakterze wyraźnie propagandowo-dokumentarnym, w posiadaniu „Filmu Polskiego" znajdują się dziś trzy scenariusze, długo metrażowe i rozrywkowe, które po przeróbkach i poprawkach, może będą znośnym materiałem do realizacji filmów. Powiedzmy sobie szczerze, że to katastrofalnie mało i jeżeli produkcja filmów w Polsce ma się dobrze rozwijać, trzeba na odcinku scenariuszowym bić w wielki dzwon alarmowy i szukać dróg wyjścia z groźnego impassu. Bez dobrych scenariuszy nie będzie dobrych filmów — to murowany w świecie filmowym aksjomat, i żadne cudowne sztuczki reżyserskie tu nie pomogą. Zastanówmy się więc dlaczego jest tak źle i czy można spodziewać się, że będzie lepiej.

ŹRÓDŁA TEMATÓW

Na wstępie parę słów o źródłach, z których czerpie się tematy filmowe. Na pierwszym miejscu na całym świecie stoi beletrystyka, a więc przede wszystkim powieść i nowela. Największe sukcesy kinematografii światowej to w lwiej części przeróbki z powieści i dziś, po wojnie, w dalszym ciągu utrzymuje się ta sama tendencja. W Ameryce Fritz Lang nakręcił film p. t. „Scarlett Street", przeróbka francuskiej powieści „La Chienne Fouchardiere, we Francji zapowiedziany jest „Idiota" Dostojewskiego, a w Anglii przerabia się Dickensa „Wielkie oczekiwanie". Dodajmy jeszcze dla pełnego obrazu radziecki film „Noce i dni" według znakomitej powieści o bohaterach Stalingradu.

Na drugim miejscu po beletrystyce, stoi jako źródło scenariuszy — teatr we wszystkich swych rodzajach i odmianach, od klasycznych dramatów począwszy, a na rewii i music hallowych widowiskach skończywszy. W Anglii producent Gabriel Pascal specjalizuje się w przeróbkach sztuk Bernarda Shawa, w Szwecji — dwa największe sukcesy artystyczne, nawiasem mówiąc zamówione dla Polski, to „Słowo" dramat Kaj Munka i „Droga do nieba" sztuka Lindstroma. Na trzecim miejscu wysuwa się w Stanach Zjednoczonych słuchowisko radiowe zwłaszcza w ostatnich latach wojny. Dopiero na czwartym i ostatnim miejscu zjawiają się scenariusze oryginalne, specjalnie dla filmu napisane.

POLSKA DNIA DZISIEJSZEGO

„Film Polski" szukając materiału dla własnej produkcji zaczął od końca, to znaczy największą wagę położył na utwory, oryginalne specjalnie dla filmu przeznaczone. W tym zerwaniu z uświeconymi tradycjami i praktyką nie należy upatrywać jakiegoś nieuzasadnionego rewolucjonizmu, wytłumaczyć bowiem to stanowisko jest bardzo łatwo i każdy zrozumie, że droga wydawała się słuszna i celowa. Chodziło o znalezienie tematów, które odzwierciedlą na ekranie Polskę dnia dzisiejszego problematykę, która będzie odbiciem zagadnień nurtujących obecnie społeczeństwo, a ponieważ nie było i dotąd nie ma ani współczesnych powieści, ani sztuk teatralnych, próbowano znaleźć od razu gotowe scenariusze, przeskakując szczebel pośredni. Przyznajmy się szczerze, że ten eksperyment nie udał się.

W ramach „Filmu Polskiego" stworzono specjalną komórkę, zwaną „Biurem Scenariuszy", która miała za zadanie gromadzenie, selekcję i opracowanie materiału scenariuszowego. Pierwszym grzechem Biura było, że gromadzono ten materiał bez metody i raczej przypadkowo. Nawiązywano wprawdzie kontakty z ludźmi, ale nie wysilano się zbytnio, by wszystkich sprawą tą zainteresować i nie uderzono do Związków Zawodowych Literatów, prosząc o czynną pomoc. Raczej czekano na chętnych, niż ich szukano. Oczywiście nikogo nie dyskwalifikowano a priori, ale może nie dość energicznie stukano do właściwych drzwi.

Literaci nie są tu bez winy. W całym szeregu wypadków odrzucali współpracę uważając, że honoraria są zbyt małe i zbyt wiele się od nich wymaga pracy i wysiłku. Pisarze zniechęcali się łatwo, i może podskórnie traktowali film według złych przedwojennych wzorów jako łatwy dodatkowy sposób zarobienia bez zbytniego przejmowania się tym — co i jak się pisze. Oczywiście nie jest to usprawiedliwieniem, można było bowiem bardziej intensywnie i przekonywująco prowadzić akcję uświadamiająco-propagandową — podkreślając czego „Film Polski" domaga się od literatów piszących scenariusze. Zresztą nie ważną rzeczą jest kto tu i w jakim stopniu zawinił, istotnym natomiast jest sam fakt, że współpraca literatów i filmowców nie przyniosła właściwych rezultatów.

DROGA WYBRUKOWANA DOBRYMI POMYSŁAMI

Istnieje przysłowie, że dobrymi chęciami piekło jest brukowane. W świecie filmu można to przysłowie zmienić w ten sposób, że dobrymi pomysłami brukowane są wszystkie drogi prowadzące do Wytwórni Filmowej. Film o partyzantce, o walce podziemnej, o martyrologii ghetta, o reformie rolnej, o osadnictwie na Zachodzie — ile w samych tematach kryje się potencjalnie fantastycznie dobrych pomysłów! Jeżeli jednak postaramy się na każdy z powyżej przytoczonych tematów napisać krótką opowiastkę z akcją dobrze przeprowadzoną i wyraźnym wątkiem dramatycznym, okaże się że atrakcyjność tematu rozwiewa się gdzieś i pozostaje tylko jakaś galaretowa mgławica do niczego się nie nadająca.

Biuro Scenariuszy miało i ma za zadanie nie tylko gromadzenie, ale również selekcję i opracowanie wybranego materiału. O ile można zarzucić, że w zbieraniu scenariuszy brak było metody, o tyle nikt nie może skarżyć się na brak skrupulatności w selekcji. Każdy z projektów był czytany przez x osób zajmujących czołowe stanowisko w Dyrekcji Naczelnej i w Dziale Produkcji przedsiębiorstwa. Mało tego — powoływano specjalnych rzeczoznawców, którzy wyrażali swoją opinię. W wypadku interesujących scenariuszy zwoływano zebrania dyskusyjne z udziałem autorów i przypuszczalnego reżysera. Każdy pomysł, każda scena była omawiana nie raz i nie dwa, ale kilkanaście razy. Można mieć za złe, że robił się z tej oceny prawdziwy magiel, ale był to i jest jedyny system pozwalający na autorytatywne stwierdzenie, czy scenariusz jest, czy nie jest dobry. Wszystkie inne sposoby — to pozostawienie zbyt wielkiego marginesu na improwizację reżysera, metoda niebezpieczna, zawsze niemal kończąca się katastrofą. Powtórzmy jeszcze raz starą prawdę — nie ma dobrych filmów bez dobrych scenariuszy, a fuksy trafiają się tu znacznie rzadziej niż na torze wyścigowym.

GRZECHY SCENARIUSZY

Jaki wniosek należy wyciągnąć ze smutnego rezultatu, jaki dała ta selekcja materiału. Dlaczego przy tylu scenariuszach i jeszcze większej ilości pomysłów — nadają się do ewentualnej realizacji tylko trzy? Wnioski są zasadniczo dwa. Po pierwsze — olbrzymiej większości pomysłów filmowych, scenariuszy „in spe" brak wyraźnej konstrukcji dramatycznej. Akcent zupełnie mylnie i niepotrzebnie został postawiony na to co się nazywa „atmosferą", a co jest czynnikiem interesującym w dziele filmowym, ale bynajmniej nie zasadniczym jeżeli chodzi o pierwsze jego stadium, tzn. scenariusz. Pomysły są bardzo ubogie w zarysowaniu akcji, konflikty są mdłe, brak rozwiązań, reasumując — nie ma elementów klasycznych, jakich wymagamy od dramatu bez względu na to, czy chodzi tu o powieść, czy o sztukę sceniczną.

Drugi wniosek — to że brak ludzi, którzy potrafią z interesującego pomysłu, czy nawet nieźle naszkicowanej noweli filmowej wykrzesać dobry scenariusz literacki filmu, nie mówiąc już o scenariuszu reżyserskim. I tu nie wymagajmy od literatów zbyt wiele — do nich należy napisanie dobrze skonstruowanej, posiadającej wyraźne walory dramatyczne noweli filmowej, a rozpracowaniem jej muszą się zająć ludzie filmu. Zupełnie niepotrzebnie w pewnych wypadkach, ku utrapieniu pisarza domagano się od niego, by zbudował kompletny już scenariusz. Może się wprawdzie zdarzyć, że doskonały literat okaże się doskonałym scenarzystą, ale praktyka uczy nas czego innego.

Wymieńmy dla przykładu parę nazwisk znakomitych scenarzystów — Mac Arthur, Ben Hecht, Robert Riskin, Walter Reisch, Arthur Wimperis, Jacques Prevert, Spaak. Czy ktokolwiek i gdziekolwiek spotkał te nazwiska na okładkach książek? Czy są to znani literaci, i w ogóle literaci? Oczywiście, że nie. To są świetni, ale tylko i wyłącznie scenarzyści, specjaliści od ujmowania w formy właściwe filmowi — pomysłów literackich o dobrej i mocnej strukturze dramatycznej. Filmy polskie inaczej będą wyglądać, jeżeli znajdą się tacy właśnie specjaliści.

DROGA POPRAWY

Reasumując — nie ma dobrych nowel filmowych, to znaczy opowiadań o wyraźnej kompozycji dramatycznej, i nie ma ludzi, którzy potrafią nowele te w odpowiedni sposób opracować. Drogi naprawy są jasno zarysowane. Po pierwsze trzeba we właściwy sposób rozpocząć gromadzenie surowego materiału scenariuszowego, wciągając do pracy szerokie koła literatów i mówiąc im wyraźnie, że nie chodzi tu o atmosferę, a o żelazną i konsekwentną budowę utworu. Tu nie wolno wykręcać się frazesami, że wygrają to co jest mętne — aktorzy i reżyser. W scenariuszu nie powinny się znajdować niedopowiedzenia i niejasności, i nie wolno już na wstępie oglądać się na pomoc reżysera. Nie martwmy się o niego, dosyć będzie mieć roboty z najwyraźniejszym i najlepiej skonstruowanym scenariuszem.

Po drugie trzeba wykształcić kadrę specjalistów - scenarzystów, co oczywiście nie jest sprawą ani tygodni, ani miesięcy, ale lat. Pewni ludzie wyrobią się poprzez praktykę, inni dojrzeją na studiach zagranicą, trzecich wreszcie nauczą zagraniczni specjaliści, których trzeba będzie do Polski sprowadzić. Łączy się to z zagadnieniem Instytutu Filmowego i sprawą kształcenia narybku filmowego.

Jakież więc są perspektywy na najbliższą przyszłość? Niewątpliwie scenariusze pozostaną jeszcze przez dłuższy czas przysłowiową piętą Achillesa, dopóki nie pojawi się grupa, chociaż drobna specjalistów w tej dziedzinie. Należy również się liczyć, że „FILM POLSKI", czekając na wydanie dobrych współczesnych powieści, sięgnie tymczasem do przedwojennej literatury.

JERZY TOEPLITZ.

Konkursy literackie Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

(SAP) W celu popularyzacji idei przyjaźni polsko-radzieckiej wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpisze w najbliższej przyszłości szereg konkursów literackich, których tematem będzie przyjaźń polsko-radziecka.

Pierwszy konkurs został już ogłoszony na obrazek sceniczny, ilustrujący przyjaźń polsko-radziecką. Objętość utworu jest ograniczona, ponieważ czas potrzebny na wystawienie jego nie może przekraczać 20 — 50 minut. Prace konkursowe należy oznaczyć godłem, które powinno znajdować się również na dołączonej do pracy zamkniętej kopercie, zawierającej imię, nazwisko i dokładny adres autora.

Przewidziane nagrody wynoszą I. — 10 tys. zł., II. — 5 tys. zł., III. — 3 tys. zł. Prace nagrodzone stają się własnością Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Termin nadsyłania prac na konkurs upływa z dniem 30 maja br. W skład jury wchodzą: wicemin. Kultury i Sztuki, ob. L. Kruczkowski, dyr. dep. Jan Nepomucen Miller, dyr. Leon Schiller, ob. J. Wesołowski.

Jak obrona zamienia się w oskarżenie

Nowy rozdział procesu w Norymberdze

(Korespondencja własna „Robotnika“)

Norymberga, w marcu 1946.

START OBRONY

Po zakończeniu oskarżenia, które w przeciągu 3 i pół miesiąca zgromadziło olbrzymi materiał obciążający, poparty przeszło dwoma tysiącami dokumentów i zeznaniami 29 świadków, głos zabrała obrona.

Adwokaci niemieccy w swych wnioskach, którymi zasypywali formalnie Trybunał od szeregu tygodni, zgłosili paruset świadków i dużą ilość nowych dokumentów. Po rozpatrzeniu wniosków Trybunał dopuścił do przesłuchania na sali sądowej około 50 osób, przeszło stu świadków złoży zeznania piśmienne, które zostaną odczytane w trakcie przemówień obrończych. Według przypuszczalnych obliczeń, obrona potrwa około dwóch i pół miesięcy, a więc prawie do czerwca.

„NIEŚWIADOMI I STERRORYZOWANI"

Już pierwsze argumenty i tezy, wysunięte przez obrońcę Goeringa, dr. Stahmera, potwierdziły przypuszczenia dotyczące ogólnej linii wytycznej, po jakiej pójdą adwokaci, a którą można było bez wielkiego trudu przewidzieć na podstawie wniosków o dopuszczenie świadków i dokumentów. Nie chciałbym powtarzać tu wniosków, sformułowanych w jednej z poprzednich korespondencji. Ograniczę się tylko do stwierdzenia, że obrońcy dążyć będą z jednej strony do zrzucenia odpowiedzialności osobistej każdego ze swych „klientów", a to przy pomocy dwóch podstawowych argumentów: zarówno Goering jak i inni oskarżeni — wg. wywodów panów adwokatów — nie mieli najmniejszego pojęcia o mordowaniu Żydów, o warunkach panujących w obozach koncentracyjnych (o obozach zagłady jak Oświęcim czy Treblinka nie wiedzieli — rzecz jasna — w ogóle), o złym traktowaniu jeńców wojennych itd. Z drugiej strony — jeśli już tam coś niecoś do nich dotarło — to nie mogli nic na to poradzić, bo ich terroryzował Hitler, Himmler, Gestapo i SS. Zresztą oskarżeni mają udowodnić, że mimo tego ucisku i tej przemocy narażali się nie mało, składając protesty, ostrzeżenia i dymisje, walcząc z wpływami Himmlera, ba! organizując spiski na życie Führera.

Jeżeli chodzi o zarzuty podstawowe i zbiorowe, jak n. p. oskarżenie o spisek przeciwko pokojowi i przygotowanie wojny agresywnej — wszyscy obrońcy działać tu mają wspólnie, przy czym już dziś jest oczywiste, że w wyborze argumentów, sięgać będą często-gęsto do skarbnicy złotych myśli i teorii Goebbelsa, starając się udowodnić, że Niemcy były zagrożone, okrążone, że działały w obronie własnej, że wszystkie hitlerowskie napaści nosiły charakter prewencyjny, zapobiegawczy.

ŚWIĘTY HERMANN.

Ponieważ we wszystkich wystąpieniach obrończych jest wspólna metoda, za typowe uważać można te zeznania, które miały na celu odmalowania nowej, nieznanej nam dotychczas sylwetki Goeringa, który z uwagi zarówno na swe liczne urzędy i ogromne wpływy w hitlerowskich Niemczech, jak i na ogrom swych przestępstw (jedno związane nierozłącznie z drugim) figuruje na pierwszym miejscu w akcie oskarżenia.

Przed Trybunałem i przed niezwykle licznie zebranymi dziennikarzami przewinęli się pierwsi świadkowie obrony, nie tak dawno potężni dygnitarze i najwyżsi wojskowi b. Rzeszy, jak feldmarszałkowie Milch i Kesselring, generał Fuftwaffe von Bodenschatz i inni. Odpowiadają na pytania obrońcy, charakteryzują byłego marszałka Rzeszy. Posłuchajmy!

„Wszystkie jego uczucia i uczynki... dowodziły, że gotów był zawsze nieść pomoc ludziom, znajdującym się w potrzebie, n. p. ubogim, rannym, rodzinom poległych czy jeńców wojennych... Specjalnie na sercu leżał mu los klas pracujących" — tak charakteryzuje go jego b. adiutant i szef sztabu, gen. von Bodenschatz, który znał go i współpracował z nim od r. 1918.

Zajmijmy się bliżej zeznaniami tego świadka. Na tym przykładzie możemy poznać zarówno sens wywodów obrony, jak i niezbitą wymowę prawdy historycznej, która wyłania się zawsze w końcu z oparów propagandy naciąganej historiozofii i kłamliwych argumentów.

A więc Goering od samego początku przeciwny był jakimkolwiek wystąpieniom antyżydowskim. Gdy w nocy z 9 na 10 listopada 1938 r. motłoch niemiecki, dyrygowany przez Goebbelsa, podszczuty przez Streichera i komenderowany przez bojówki SA, dokonał pierwszego zalegalizowanego i pobłogosławionego, — powiedzieć można „upaństwowionego" — pogromu żydowskiego na terenie całych Niemiec, Goering nic o tym nie wiedział. Poinformowano go o tym nazajutrz. „Był zaskoczony i oburzony... przeciwstawił się temu stanowczo... W parę tygodni po tym zwołał specjalne zebranie Gauleiterów w Berlinie i potępił wobec nich tego rodzaju metody, które są sprzeczne z prawem, niemądre pod względem gospodarczym i szkodliwe dla prestiżu państwa zagranicą..." (wszystkie zdania w cudzysłowie są dosłownymi cytatami z zeznań Bodeschatza).

BOJOWNIK O POKÓJ I OBROŃCA UCIŚNIONYCH

„Byłem podczas wojny światowej żołnierzem piechoty i oficerem lotnictwa. Znam okropności wojny i chcę przed nimi ustrzec naród niemiecki. Będą dążył do pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów" — mówił do mnie często Herr Reichsmarschall — zeznaje świadek. „Po konferencji w Monachium był uszczęśliwiony i powiedział wtedy: „Oto jest pokój!"

Okazuje się dalej, że zbrojenia lotnicze Rzeszy chciał utrzymać tylko na takim samym poziomie, jak w innych krajach, by „umożliwić udział Niemiec w polityce światowej na tych samych prawach, z jakich korzystały inne mocarstwa".

Jeszcze w przededniu wojny, w sierpniu 1939 r. Goering niezmordowanie pracuje nad utrzymaniem pokoju i zażegnaniem groźby wojny. Na konferencji w Husun (Szlezwig-Holstein) apeluje do przedstawiceli angielskiego świata gospodarczego, by użyli swych wpływów w kierunku pokojowego rozwiązania konfliktów niemiecko - angielskich, zapewniając, że Rzesza pragnie jedynie pokojowej współpracy z Imperium.

Był też oczywiście przeciwny wojnie z Rosją.

Na tym właśnie tle dochodzi do coraz ostrzejszych konfliktów z Hitlerem. Goering stracił zaufanie führera, stosunki coraz to się pogarszały, aż w końcu Goering zostaje aresztowany przez przyboczny oddział SS z Obersalzberg. Późno dosyć wprawdzie, bo... w kwietniu 1945 r. (!), ale lepiej późno, niż nigdy! Więc obrona dziś z naciskiem podkreśla i to aresztowanie i „utratę zaufania" jako dowód szlachetnej i niezłomnej postawy Hermanna.

Przez cały czas korzystał ze swych wpływów, by pomagać uciśnionym i prześladowanym. Świadek przytacza szereg wypadków, gdy osobista interwencja Goeringa ratowała Żydów lub t. zw. „mieszańców" od obozu koncentracyjnego lub od gestapowskiego więzienia.

Co się tyczy przestępstw w stosunku do jeńców wojennych, to Goering nic o nich nie wiedział. Nigdy również nie rozmawiał ze swym adiutantem o jakichś tam okropnościach obozów koncentracyjnych. Dopiero w marcu 1945 powiedział, że podobno na wschodzie zamordowano wielu Żydów i że za to trzeba będzie drogo zapłacić.

PROKURATOR JACKSON PYTA!

Już zamajaczyła nad głową oskarżonego Goeringa aureola niesprawiedliwie oskarżonej niewinności, już w prochu legły wszystkie niecne insynuacje i zarzuty.



Goering przez kratki rozmawia ze swym obrońcą

Cóż z tego, że brać dziennikarska zaśmiewa się do łez, słuchając tych beatyfikacji, cóż z tego że homeryczny śmiech wybucha w chwili najbardziej „lirycznych" zeznań świadka.

Sąd musi upomnieć niesfornych widzów.

Sąd musi być bezstronny. Świadek, gen. von Bodenschatz złożył przed zeznaniami przysięgę, że mówić będzie „prawdę, samą prawdę i nie zamilczy ani nie doda nic ponadto". Świadek jest zaprzysiężony, jego zeznania mają moc dowodową i sąd musi przyjąć je do wiadomości.

Ale oto zbliża się do pulpitu powolnym krokiem prokurator Jackson. Pod pachą niesie plik dokumentów. Skłania się przed Trybunałem i spokojnym głosem rozpoczyna badanie.

Pytanie pada za pytaniem. A każde jest nieomylne, każde precyzyjne i celne, wszystkie się wzajemnie zazębiają i wspierają.

Czasem Jackson zadaje parę pytań, które wydają się niejasne, zbyteczne. Lecz zaraz po odpowiedziach świadka, rzuca nagle to ostatnie, które niby jaskrawy reflektor oświetla głębię kulis, demaskuje nieścisłość lub notoryczne kłamstwo, zbija świadka z tropu i podważa jego wywody.

Jackson: A więc Pan, na zlecenie Goeringa, starał się pomóc ludziom, którzy zostali aresztowani lub byli tym zagrożeni?

Bodenschatz: Tak jest, miałem i takie wypadki.

Jackson: Dobrze. A czy ci ludzie, którym pan pomagał, byli winni jakiegoś przestępstwa, czy też byli niewinni?

Bodenschatz: To byli ludzie niewinni, oczywiście!

Jackson: A więc wiedzieliście (Bodenschatz i Goering), że do obozów koncentracyjnych posyłano niewinnych ludzi?

W tym miejscu świadkowi nie dopisał słuch. Prosi o powtórzenie pytania. Wśród ogólnego śmiechu na ławach dziennikarskich, prok. Jackson powtarza.

Bodenschatz: Oni nie byli w obozach, a mieli tam być zesłani.

Jackson: Zeznał pan, że interwencje dotyczyły także już aresztowanych.

Świadek dla wyjaśnienia, cytuje przykład interwencji w sprawie rodziny żydowskiej, którą Gestapo miało aresztować.

Jackson: Za co?

Bodenschatz: Był ogólny rozkaz lokowania Żydów w obozach.

Jackson: A więc znaliście ten rozkaz?

Świadek zaczyna się gubić. Tłumaczy się, że nie widział takiego rozkazu, ani go oficjalnie nie znał, tylko o nim słyszał.

Jackson: Doszło więc do pańskiej wiadomości, że umieszczano Żydów w obozach koncentracyjnych tylko za to, że byli Żydami?

Bodenschatz: Ja nie mówiłem o obozach koncentracyjnych, a o obozach „zbiorczych".

Jackson: Ach! O zbiorczych! A co robiono z Żydami w tych „zbiorczych" obozach, gdzie ich potem wysyłano?

Bodenschatz: Nic o tym nie wiem.

Zaczyna się tłumaczenie, że były to obozy pracy.

Jackson: Jakaż była wg pana różnica między obozem koncentracyjnym a obozem pracy?

Bodenschatz: W obozie pracy ludzie żyli i pracowali, nie podlegając złemu traktowaniu.

Jackson: A więc w obozach koncentracyjnych byli źle traktowani?

Znów świadkowi słuch nie dopisuje, tłumaczy się, że był ranny podczas zamachu na Hitlera i od tego czasu nie dosłyszy. Gdy prokurator powtarza pytanie, świadek stwierdza, że dopiero w więzieniu dowiedział się z prasy o tym, co się działo w obozach koncentracyjnych.

Jackson: Gdzie pan interweniował, by nie aresztowano rodziny Ballinów?

Bodenschatz: U szefa Gestapo, w Hamburgu. Nie pamiętam nazwiska.

Jackson: Stwierdza pan więc, że wystarczał rozkaz Goeringa, by Gestapo kogoś zwolniło.

ŚWIADEK OBRONY WZMACNIA OSKARŻENIE

Krzyżowy ogień pytań potęguje się. Każda seria nieomylnie trafia w cel. Padają jeden po drugim argumenty obrony. Goering wiedział o Żydach, wiedział o obozach, miał nieograniczone wpływy w Gestapo, odbywał częste konferencje z Himmlerem. On sam przeforsował kandydaturę Kaltenbrunnera na stanowisko zastępcy Himmlera. On był — po Hitlerze — najpotężniejszym kacykiem nazistowskiego reżimu. On nie zaniedbał żadnej okazji, by złożyć Hitlerowi czołobitny hołd i zapewnić go o swojej wierności i swym poparciu. Takie deklaracje składał na każdej niemal konferencji, na każdym posiedzeniu. On od początku znał plany wojenne i kierował zbrojeniami. Jeżeli kiedykolwiek wygłaszał frazesy pokojowe, to tylko dla wygrania na czasie. Podczas omawianej konferencji sierpniowej w Husum nie chodziło mu o żadne „ratowanie pokoju", tylko o odizolowanie Polski i wyeliminowanie Anglii z wojny. Ani słowem Goering nie wspomniał o zażegnaniu konfliktu z Polską. Doskonale wiedział o prowokacjach granicznych, o stwarzaniu pretekstu do napadu.

Prokurator Jackson niespodziewanie znów powraca do kwestii pogromu Żydów w listopadzie 1938 r.

Jackson: Stwierdził pan, że Goering był zaskoczony i oburzony tymi wypadkami? Czy tak?

Bodenschatz: Tak jest. Uważał, że były wielką niesprawiedliwością, błędem gospodarczym i bardzo złą propagandą. Powiedział to gauleiterom.

Jackson: A czy pan wie, że 12 listopada, dwa dni po tych pogromach, Goering wydał zarządzenie, nakładające na Żydów kontrybucję biliona marek, konfiskujące ich własność prywatną i eliminujące ich z życia gospodarczego? Czy wie pan coś o tym?

Bodenschatz: Słyszałem o takim zarządzeniu. Ale nie miałem z tym nic wspólnego. Ja byłem tylko adiutantem wojskowym.

Jackson: To zarządzenie zostało wydane w dwa dni po pogromach, które Goering wg pana tak potępiał — czy tak?

Bodenschatz: Nie pamiętam dokładnej daty.

Prokurator Jackson skłania się przed Trybunałem. „That is all" — mówi. „To jest wszystko".

Odchodzi powolnym krokiem na swoje miejsce. Pod pachą trzyma plik papierów. Odczytał je w trakcie przesłuchania, by „odświeżyć" nadwątloną pamięć świadka.

To jest wszystko.

Nie ostał się ani jeden punkt obrony. Wszystkie argumenty zostały obalone. Przypieczętowano wszystkie nieścisłości. Mało tego. Świadek obrony zamienił się w świadka oskarżenia. Jego zeznania scementowały tylko i wzmocniły fundamenty Marszałkowskiej Szubienicy.

I to nie tylko jego zeznania. Ta sama historia się powtarza przy wszystkich świadkach. Blady strach pada na obrońców, gdy prokuratorzy podchodzą do pulpitu. Świadkowie oskarżenia nerwowo załamują ręce.

W ostatniej fazie procesu norymberskiego, podczas obrony oskarżonych, rośnie gmach oskarżenia.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI

SPORT

WSZYSCY INTERESUJĄCY SIĘ SPORTEM CZYTAJĄ KOLUMNĘ SPORTOWĄ „ROBOTNIKA", — KTÓRA UKAZUJE SIĘ W WARSZAWIE W PONIEDZIAŁEK, NA PROWINCJI WE WTOREK.

POSTULATY ZWIĄZKU POLSKICH ZW. SPORTOWYCH

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie Zjazd reprezentantów związków sportowych celem reaktywowania ZPZS. W zjeździe brak było jedynie przedstawiciela Polskiego Związku Tenisa Stołowego. Prócz delegatów związków sportowych w zjeździe wzięli udział liczni przedstawiciele władz państwowych oraz organizacji społecznych, ponadto CKZZ, Samopomocy Chłopskiej itd. Otwarcia zjazdu, który miał przebieg uroczysty, dokonał płk dr Gilewicz, po czym zabrał głos w imieniu ministra Orbony Narodowej wicemin. gen. Spychalski.

Z kolei przewodniczący ZRSS, tow. poseł Obrączka w przemówieniu powitalnym wskazał na konieczność zespolenia wysiłków ZPZS i organizacji robotniczych celem upowszechnienia sportu. Po dalszych przemówieniach ob. Sokorskiego imieniem KCZZ, ob. Janusza imieniem Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz przedstawiciela Ministerstwa Oświaty, ob. Weyraucha, mgr Skład wygłosił referat „Sport i wychowanie fizyczne".

Po dokonaniu wyborów do prezydium ZPZS, w skład którego weszli: prezes inż. Loth, zastępca dr. Kafliński, sekretarz Nowak, skarbnik płk dr Rudolf oraz członkowie dyr Foryś, ppłk. dr Mirzyński i mjr Zakrzewski, zjazd uchwalił m. in. przyśpieszyć powołanie do życia Państwowej Rady Sportowej oraz wojewódzkich i powiatowych urzędów W. F. i P. W. uchylić zakaz należenia młodzieży szkolnej zwłaszcza gimnazjalnej do klubów sportowych, podjąć walkę z alkoholizmem wśród zawodników i klubów oraz wydać bezwzględną walkę kaperowaniu zawodników.

DLACZEGO HAJDUK NIE PRZYJECHAŁ DO POLSKI

W związku z niedoszłym tournee piłkarzy drużyny Hajduk ze Spliti attache prasowy jugosłowiański dr. Labut udzielił następujących wyjaśnień:

1) piłkarze „Hajduk" — Split przebywali w ostatnim miesiącu poza granicami swojej ojczyzny i podczas ich pobytu w Czechosłowacji szereg graczy poważnie się rozchorowało. 2) Telegram o niemożności przyjazdu piłkarzy „Hajduk" — Split, ambasada jugosłowiańska otrzymała w terminie spóźnionym skutkiem czego nie mogła w odpowiednim czasie powiadomić o tym opinii sportowej w Polsce. 3) Występ „Hajduk" — Split, względnie innej drużyny jugosłowiańskiej dojdzie z całą pewnością do skutku w roku bieżącym, prawdopodobnie w maju. 4) Ambasada jugosłowiańska w Polsce dołoży wszelkich starań, aby kontakty sportowe polsko - jugosłowiańskie były jak najżywsze i jak najczęstsze.

LEGIA JEDZIE DO SZCZECINA

W dniu 14 kwietnia, w ogólnopolskim programie imprez sportowych, które odbędą się pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą", oprócz biegów na przełaj odbędzie się również mecz piłkarski WKS „Legia" Warszawa — reprezentacja Ziem Odzyskanych. Drużyna warszawska doskonale zdająca sobie sprawę ze znaczenia i wagi powyższej imprezy jedzie do Szczecina na własny koszt, jedynie za zwrotem diet, przewidzianych przez PZPN.

OBÓZ DLA PIŁKARZY ZW. ZAW.

Z Krakowa wyjechali na obóz do Sławy Śląskiej wyznaczeni przez kpt Związkowego PZPN płk. Reymana do reprezentacyjnej drużyny polskiej Związów Zawodowych, następujący piłkarze: Jabłoński I. Parpan, Jurowicz, Gracz, Filek I. Nowak, Giergiel, Ignaczak, Tyranowski. Z wyznaczonych zawodników nie wyjechał Jabłoński II, odbywający powinność wojskową. Płk. Reyman nie znając formy wyznaczonych zawodników poza krakowskimi, zlecił jeszcze dodatkowo wyjazd trzem piłkarzom z Krakowa, a mianowicie: Filkowi II, Lesiskowi i Gołębiowskiemu, którzy na ostatnich zawodach treningowych wykazali dobrą formę. Ekipa piłkarzy krakowskich na obozie liczy więc 12 piłkarzy.

MISTRZOSTWA EUROPY W KOSZYKÓWCE

Z Genewy donoszą, że Związek Radziecki do tej pory jeszcze nie nadesłał ostatecznie swego zgłoszenia do mistrzostw Europy w koszykówce męskiej, które odbędą się w pierwszych dniach maja w Genewie. W mistrzostwach zostaną rozstawione w czterech grupach zespoły Francji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Belgii. Jak dotąd zgłosiło swój udział 16 państw. Co do Hiszpanii sprawa jeszcze nie jest ostatecznie rozstrzygnięta.

ZAWODY W GLIWICACH

W Gliwicach przy dużym zainteresowaniu odbyły się zawody bokserskie między RKS Chorzów i Piastem Gliwice. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 7:7.

PIŁKA NOŻNA W POZNANIU

Wyniki piłkarskie Okręgu Poznańskiego w klasie „A" były następujące: „Zjednoczeni" Kępno — „Ostrovia" 3:0 (1:0), „Prosna" Kalisz — KKS Leszno 4:3 (3:3).

OFERTA WĘGRÓW

Węgierski związek pływacki zwrócił się do śląskiego okręgu pływackiego z prośbą o ułatwienie nawiązania stosunków sportowych ze wszystkimi organizacjami w Polsce. Sportowcy węgierscy zapraszają pływaków polskich do siebie w gościnę, ofiarowując pokrycie kosztów przyjazdu. Sami gotowi są również przyjechać do Polski, biorąc na siebie nawet część kosztów.

O poprawę bytu pracujących

Uchwała gospodarcza Plenum KCZZ

Na ostatnim Plenum KCZZ uchwalono m. in. rezolucję gospodarczą, w której czytamy:

Polityka gospodarcza Rządu Jedności Narodowej w oparciu o twórczy entuzjazm i ofiarną pracę mas pracujących doprowadziła do poważnej odbudowy podstawowych gałęzi naszej wytwórczości, portów, środków komunikacyjnych i transportu, usprawnienia i wydajności pracy oraz poważnego i stopniowego wzrostu produkcji.

Polityka rządu, zapobiegająca inflacji, znajduje całkowite poparcie zorganizowanej klasy pracującej w Polsce.

Niezdanie w terminie świadczeń rzeczowych przez wieś i zahamowanie dostaw UNRRA poważnie spotęgowało istniejące trudności aprowizacyjne kraju, co wykorzystują reakcyjno-spekulacyjne grupy dla zwyżki cen na wolnym rynku.

W tej sytuacji tempo poprawy bytu klas pracujących zostało zahamowane, a w niektórych gałęziach przemysłu położenie materialne robotników, jak również położenie pracowników państwowych, samorządowych i nauczycielstwa uległo dalszemu pogorszeniu.

W tych warunkach niedostatecznie szybkie realizownaie uchwał Wydziału Wykonawczego KCZZ z dnia 20—22 stycznia 1946 r. przez niektóre Centralne Zarządy poszczególnych gałęzi przemysłu nię przyniosło oczekiwanych rezultatów w poprawie ekonomicznej mas pracujących.

Wychodząc z powyższych założeń Plenarne Posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodwych uważa za konieczne wysunąć następujące postulaty, zmierzające do realnej poprawy bytu świata pracy:

1) Stopniowe wyrównanie panujących dziś rozpiętości płac w przemyśle, przede wszystkim przez podwyższenie płac dla najmniej zarabiających w podstawowych gałęziach przemysłu i przez zahamowanie nieuzasadnionych podwyżek.

2) Przejście z punktów towarowych na pieniężne w granicach niemniej jak 100 zł za punkt i realizowanie ich w określonym terminie.

3) Zrewidowanie wysokości stawek zasadniczych wynagrodzenia dla wszystkich pracowników w ten sposób, aby zasadnicze wynagrodzenie stanowiło podstawę płacy, premii zaś — wszedzie przywrócony został charakter dźwigni wydajności pracy.

4) Wprowadzenie dla górników specjalnego dodatku kopalnianego.

5) Podniesienie płac pracowników państwowych, samorządowych oraz nauczycielstwa do przeciętnej poziomu płac w przemyśle.

6) Zagwarantowanie pełnej realizacji kart aprowizacyjnych w podstawowych gałęziach przemysłu, usprawnienie działalności Funduszu Aprowizacyjnego oraz rozszerzenie w miarę możliwości zakresu działalności Funduszu Aprowizacyjnego na pracowników państwowych, samorządowych i nauczycielstwa.

7) Utrzymanie cen na artykuły przydziałowe na dotychczasowym poziomie. W razie konieczności zwyżki — świat pracy nie może ponieść z tego tytułu straty. Nadto przeprowadzenie rewizji tych cen, na przydziałowe artykuły odzieżowe, które zostały ustalone na zbyt wysokim poziomie do zarobków pracowniczych.

8) Podwyższenie przydziałów żywnościowych dla kobiet ciężarnych i matek karmiących.

9) Rozbudowanie sieci żłobków, punktów sanitarnych, przychodni lekarskich i stacji.

10) Polepszenie warunków bezpieczeństwa pracy i higieny. Wydawanie ubrań ochronnych, fartuchów, butów, okularów i t. p. Przyspieszenie prac inwestycyjnych pod kątem bezpieczeństwa pracy, szczególnie w przemyśle górniczym.

11) Przedłużenie dodatku zachodniego na dalsze miesiące dla pracowników przemysłu i transportu, oraz radykalne usprawnienie na Ziemiach Zachodnich aprowizacji dla świata pracy.

12) Usprawnienie aparatu Ministerstwa Aprowizacji i aparatu rozdzielczego. Rozbudowa sieci zamkniętych pracowniczych spółdzielni spożywczych i udzielenie pomocy finansowej spółdzielniom istniejącym przy zakładach pracy.

13) Stworzenie obór mlecznych przy fabrykach, tam gdzie praca jest szczególnie szkodliwa dla zdrowia.

14) Przydzielenie pracującym działek ziemi i udzielenie dla tego celu nasion i nawozów sztucznych

15) Wprowadzenie progresji opłat komunalnych (gaz, światło, woda, tramwaj) w ten sposób, aby świat pracy płacił stawki najniższe.

16) Przydzielenie większym zakładom pracy gospodarstw pomocniczych i odpowiedniej ilości inwentarza dla poprawy materialnego bytu pracowników.

17) Usprawnienie pracy Ubezpieczalni Społecznych tak, aby spełniały swe obowiązki wobec świata pracy i wydanie zarządzeń, by przedsiębiorstwa i instytucje państwowe wpłacały regularnie składki ubezpieczeniowe najpóźniej do 20-go każdego miesiąca.

18) Podwyższenie zasiłków położniczych do 100% przeciętnej płacy.

19) Wprowadzenie na okres przejściowy zasady zwrotu wszelkiego rodzaju opłat ponoszonych przez robotników i pracowników umysłowych w związku z nauką ich dzieci od 50 do 200 zł miesięcznie we wszystkich typach szkół.

20) Podwyższenie rent starczych i inwalidzkich zgodnie z uchwałami Plenum KCZZ z dnia 1 września 1945 r.

21) Zaostrzenie walki ze spekulacją i paskarstwem przez uaktywnienie Specjalnej Komisji do Walki z tymi przestępstwami przez stosowanie jak najsurowszych kar włącznie do przymusowych obozów pracy, konfiskaty majątków i pozbawienia praw wyborczych.

Trzymamy straż nad Odrą i Bałtykiem

Wspaniały program uroczystości na Wybrzeżu od 6–14 kwietnia

Pierwsza rocznica odzyskania Ziem Zachodnich obchodzona będzie uroczyście w skali ogólnokrajowej. Utworzony został Komitet Obchodu, na którego czele stanął tow. min. Stefan Matuszewski. Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Propagandy i Informacji konferencja prasowa, mająca na celu zapoznanie społeczeństwa z programem uroczystości ku czci oswobodzenia Wybrzeża i odzyskania Ziem Zachodnich.

Uroczystości rozpoczną się dnia 6 kwietnia w Gdańsku, gdzie trwać będą dwa dni. Pierwszego dnia wyruszy z Gdańska sztafeta wojskowa w kierunku Szczecina jednocześnie wyruszy sztafeta w tym samym kierunku z Jeleniej Góry. W ramach uroczystości w Gdańsku, przewidziane jest zapalenie znicza, złożenie wieńców na grobach poległych w bojach o Wybrzeże żołnierzy oraz pod pomnikiem na Placu Wolności, Msza polowa na Placu 1 Maja, odsłonięcie pomnika Czołgistów w Gdańsku, odsłonięcie pomnika Czerwonej Armii w Sopocie oraz szereg akademii i koncertów w Gdyni, Sopocie, Oliwie, Nowym-Porcie. W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele Rządu.

Kulminacyjnym punktem obchodu rocznicy powrotu na Ziemie Zachodnie, będzie dzień 13 i 14 kwietnia w Szczecinie. Nad uroczystościami pod hasłem „Trzymamy straż nad Odrą", objął protektorat Prezydent Krajowej Rady Narodowej.

W dniach tych odbędzie się apel poległych w walce o wolność, założenie kamienia węgielnego pod pomnik „Straż nad Odrą", uroczystości w porcie, w których udział wezmą okręty Marynarki Wojennej i łodzie żaglowe, zawody sportowe na stadionie szczecińskim itp.

14 kwietnia odbędzie się w Szczecinie zlot organizacji młodzieżowych, które wezmą udział w imprezach. Na Placu Jasne błonie, odbędzie się defilada wojska i młodzieży oraz raport dowódców sztafet przybyłych ze Śląska i Gdańska. Wieczorem na stadionie odbędzie się wielkie widowisko z udziałem młodzieży z poszczególnych dzielnic Polski w strojach regionalnych.

Na uroczystości szczecińskie przybędą: Obywatel Prezydent KRN, tow. Premier, Naczelny Dowódca W. P. oraz członkowie Rządu. Również spodziewany jest udział w uroczystościach przedstawicieli państw sprzymierzonych i prasy zagranicznej.

Zakończeniem obchodu rocznicy powrotu na Ziemie Zachodnie, będzie zorganizowawany, z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego, „Tydzień Ziem Odzyskanych" od dnia 2 do 9 maja. Program „Tygodnia" przewiduje na terenie całej Polski akademie, odczyty dyskusyjne na tematy związane z ziemiami zachodnimi. „Tydzień" ten rozpocznie się na Śląsku, manifestacjami dla uczczenia rocznicy III Powstania Śląskiego i plebiscytu, a skończy się 9 maja w Warszawie wielką manifestacją w rocznicę zakończenia wojny i zwycięstwa nad Niemcami.

Maszyny, laboratorium i obrazy

wracają z Niemiec do Polski

W strefie amerykańskiej w Niemczech, odnaleziono i zabezpieczono wiele maszyn rozmaitych fabryk polskich. Ponadto odnaleziono w Hanau 352 gr. platyny i 556 gr. złota własność firmy „Chodaków". W miejscowości Warzberg znaleziono 6 pras drukarskich stanowiących własność Instytutu Wojskowego w Warszawie. W miejscowości Rott k/Norymbergi znaleziono urządzenia laboratoryjne Zakładów Bakteriologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z Wiednia przybył niedawno transport zrabowanych przez Niemców rzeczy, które w ramach akcji rewindykacyjnej, uzyskaliśmy od Związku Radzieckiego z okupowanych terenów Austrii. Są to: 50 butli tlenowych, własność firmy „Perun" w Warszawie, 1 wielka maszyna do drukowania znaczków pocztowych wartości ok. 340 000 zł przedwojennych własność Państwowej Fabryki Papierów Wartościowych w Warszawie, 29 maszyn do produkcji żarówek firmy „Tungsram", 15 skrzyń medykamentów należących do Polskiego Tow. Handlu Zagranicznego oraz wiele drobniejszych maszyn i urządzeń.

Prócz tego powróciło do Polski 6 obrazów znanych malarzy, a mianowicie: Kossaka „Powrót wielkiej armii spod Moskwy", 1 obraz Wierusz-Kowalskiego, 1 obraz Grottgera, obraz Piotrowskiego „Ułan", 2 obrazy Axentowicza.

WIEŚCI Z KRAJU

ARESZTOWANIE 13 PRZEMYTNIKÓW

W Głuchołazach Milicja Obywatelska przytrzymała 13 przemytników. Aresztowani przytrzymani zostali na granicy w chwili, gdy zamierzali przekroczyć granicę polsko-czeską. Legitymowali się oni dokumentami greckimi, które okazały się fałszywe.

WICHURA ZWALIŁA KOŚCIÓŁ W SZCZECINIE

W ostatnich dniach nad Szczecinem przeszła wichura, w czasie której runął strop i północna ściana wspaniałej świątyni szczecińskiej, św. Jakuba. Świątynia ta posiadała przed wojną potężną wieżę około 120 m. Wieża ta runęła w czasie bombardowania miasta przez lotnictwo alianckie, ale świątynia sama, chociaż b. zniszczona, jednakże jeszcze stała. Obecnie jest w stanie nie do odbudowania.

POMOC ZNISZCZONYM OKRĘGOM

Centralny Komitet Opieki Społecznej rozprowadził na miesiąc kwiecień, w ramach akcji pomocy dla terenów najbardziej zniszczonych, dalszych 13.000.000 zł. Kwota ta jest przeznaczona w pierwszym rzędzie na prowadzenie kuchen ludowych i na pomoc osiadłym repatriantom, którzy nie mają jeszcze pracy.

ZJAZD ZW. ZAWODOWYCH NA POMORZU ZACHODNIM

W Szczecinie odbyła się pierwsza wojewódzka konferencja Związków Zawodowych przy udziale około 1.000 delegatów z całego Pomorza Zachodniego. Na obrady przybyli przedstawiciele władz, delegaci partii politycznych oraz Komisji Centralnej Zw. Zaw. Pomimo bardzo ciężkich warunków pracy na Pomorzu Zachodnim osiągnięto dobre wyniki. Sieć organizacyjna obejmuje 108 związków, które zrzeszają około 30.000 członków.

3.000.000 ZŁ. DAŁA ŁÓDŹ NA POMOC ZIMOWĄ

Miejski Komitet Akcji Pomocy Zimowej w Łodzi, przekazał ze swoich funduszów 3 miliony złotych do Centralnego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej.

KOBIETY W WALCE Z BANDYTAMI

We wsi Przyszowa, w pow. Limanowskim odbył się manifestacyjny pogrzeb Józefy Cabalanki, zastrzelonej przez bandytów w czasie napadu na dom jej ojca, prezesa miejscowego Stronnictwa Ludowego. U trumny zamordowanej dziewczyny zebrały się tłumy ludności. Zmarłej oddała honory kompania wojskowa. Przed trumną zamordowanej udekorowano Krzyżem Walecznych jej bohaterską siostrę Annę, która w ciągu trzech godzin stawiała skuteczny opór atakującej bandzie, rażąc bandytów z automatu.

48 SZABROWNIKÓW ZA KRATKAMI

W Zagórzu milicja obywatelska zatrzymała 48 szabrowników. Część z nich została na miejscu ukarana mandatami i konfiskatą wyszabrowanych rzeczy, resztę spraw przekazano na drogę sądową.

SPORTOWA DZIELNICA SZCZECINA

W związku z przekazaniem przez władze radzieckie władzom polskim niektórych odcinków portu szczecińskiego, zapadła decyzja utworzenia w tej części portu w t. zw. rejonie portowym dolnej Odry, sportowej dzielnicy miasta Szczecina. Na ten cel zostały przeznaczone 2 przedmieścia, a mianowicie Gołęcino i Stołczyn. Dzielnica ta położona jest w odległości 5 km. od centrum miasta, wobec czego uruchomiona będzie specjalna linia tramwajowa.

CZĘŚCIOWA NAPRAWA SZKÓD W POW. ŚWIECKIM

Dzięki energii ludności powiatu świeckiego oraz uzyskanym kredytom państwowym, prace przy usuwaniu szkód, wyrządzonych przez powódź, posuwają się szybko naprzód. Most przez Czarną Wodę w Przechowie został odbudowany, przez co przywrócona została komunikacja bezpośrednia na trasie Bydgoszcz — Gdańsk. Także już prawie gotowy jest most przez Wisłę w kierunku Chełmna.

Pociąg pośpieszny

Warszawa-Praga Czeska

Z dniem 10 kwietnia będzie uruchomiony codzienny pociąg pośpieszny Warszawa—Praga Czeska.

Odjazd pociągu z Warszawy Gł. (przy ul. Towarowej) o godz. 23.30 — przyjazd do Pragi następnego dnia o godz. 18.26; z powrotem odjazd z Pragi 13.50 — przyjazd do Warszawy następnego dnia o godz. 7.58. W pociągu tym będą kursowały stale wagony I, II i III klasy oraz wagon sypialny I/II kl., który 3 razy w tygodniu będzie kursował w relacji Warszawa — Praga — Paryż przez Norymbergę i Strassburg z odjazdem z Warszawy w niedziele, wtorki i czwartki. W pozostałe dni wagon ten będzie kursował tylko w relacji Warszawa — Praga.

Wolne miejsca w Szkole Inwalidów

Państwowy Zakład Szkolny Dla Inwalidów Wojennych i Wojskowych w Poznaniu, ul. Piotra Wawrzyniaka 45 donosi zainteresowanym inwalidom wojennym, że w następujących warsztatach szkolnych jest jeszcze kilka miejsc wolnych a to: w stolarstwie — 4 miejsca, w koszykarstwie — 5 miejsc.

HELENA BOGUSZEWSKA

40)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

W kącie sali fortepian, w przerwach między przemówieniami cudownie grano i śpiewano, znowu radowaliśmy się głosem Barcowej, Dawydowej, fenomenalnym basem Michajłowa. O którejś godzinie nocy bankiet najwyraźniej ma się ku końcowi, dano już znak do wstania, ale nie idziemy do domu, tylko przez wiele sal poprowadzono nas do sali kina, gdzie oglądaliśmy doskonały film: „Obrona Sewastopola". Potem znów wróciliśmy do tej samej sali, która w miedzyczasie zmieniła wygląd: stoły zastawiono tortami i słodyczami wszelkiego rodzaju, podano lody, kawę, likiery. Znowu była prześliczna muzyka i śpiew. I wtedy zjawiły się pudełka z laki.

Dowiedzieliśmy się, że specjalnie posyłano po te pudełka do miasteczka Polechowo, gdzie je po domach wyrabiają, — przemysł chałupniczy. Dawniej rozchodziło się ich stamtąd dużo, ale teraz wojna zmniejszyła produkcję. Na upominki dla polskich gości zakupiono wszystkie, jakie były, nawet bano się, że nie wystarczy dla wszystkich, ale wystarczyło, tylko wielkość ich była nierówna. Artystki radzieckie roznosiły je po sali i wręczały każdemu, zgodnie z kartką i nazwiskiem w każdym pudełku. Ja dostałem owe „trojki" a mój mąż „burłaki". Wiele podarków dostaliśmy w Moskwie, ale ten upominek, sam w sobie taki śliczny i tak ślicznie włączony w bieg tamtej niezapomnianej nocy, szczególnie nas ucieszył. Jednak właściwa rola tych pudełek z laki zaczęła się dopiero później...

Od tamtych czasów przeminął już rok. W ciągu tego roku dużośmy się natłukli po różnych miastach, hotelach, pokojach hotelowych. Pudełka z laki zawsze stały przed nami na stole, jakikolwiek i gdziekolwiek był ten stół. Pudełka — to przecież symbol jakiegoś zadomowienia, podobnie jak szuflady, czy szafy, czy półeczki, czy nigdy nie kupione, nie wiadomo skąd się biorące na biurkach drewniane puchary, płytkie korytka z laki, szkła lub marmuru, drewniane szkatułeczki z nazwą zagranicznych badów, w których nigdy się nie było samemu — a wszystko to wypełnione czymś drobnym, co w czasie wojny przestało istnieć. Więc obrastanie w te rzeczy na nowo czyżby dowodziło już końca wojennej tułaczki?

Mniejsza z tym. Faktem jest, że my długo nie mieliśmy innego środka na podkreślenie naszego wojennego zadomowienia, jak wydobycie z walizki owych pudełek w coraz to innym hotelowym pokoju, i ustawiania ich na coraz to innym stole. To był dobry sposób.

Ale nie tylko o to chodziło. Także o coś innego, a mianowicie, że sam widok pudełka z laki wywoływał wspomnienie, zawsze miłe, tamtych dni moskiewskich. Przesuwały się w korowodzie barwnym i gwarnym wszystkie siedemnaście wypełnione treścią po brzegi, nawet poza brzegi, tak, że cały ten nadmiar dopiero później mógł dojść do głosu.

Moskwa szeroka, wspaniała, rozległa i bogata, widziana z perspektywy oddalenia wydaje mi się jakby obwiedziona podwójnym konturem: jeden zamyka Moskwę taką, jaką ona jest, jaką widziałam rzeczywistą, gotową, natomiast inny kontur obejmuje Moskwę, która dopiero będzie kiedyś, choć już dzisiaj jest w planach, w przygotowaniu. Będzie zresztą prędzej, niż ma być. Pośpiech realizacji pomysłu jest równie charakterystyczny dla Związku Radzieckiego, jak rozmach. Jedno i drugie nieprawdopodobne.

Pamiętam salę posiedzeń Najwyższej Rady Sowietów na Kremlu, przerobioną z dwóch wielkich sal balowych. Wydała mi się ogromna i piękna.

— To jeszcze nic! — mówią nam, — w nowym Pałacu Sowietów, który już się buduje, zasiądzie w jednej sali kilkanaście tysięcy ludzi.

Oglądaliśmy plany tego nowego magnesu dzielności radzieckiej, a także materiały, z których wykonany ma być sam gmach i zdobne wykończenia jego wnętrza. Gigantyczność i przepych zupełnie oszałamiają. Niejako przygnieciona wielkością tego wszystkiego, w jakimś kącie sali św. Jerzego na Kremlu, białej jak z cukru, oglądam próbki marmurów rosyjskich, które będą użyte do budowy tamtego pałacu gigantów. Jedne z tych płyt marmurowych miały barwę nieba i chmur o zachodzie słońca, inne były zielonkawe i grzywiasto spienione jak morze, jeszcze inne dawały omglenia dalekich sinych lasów. Nie mogłam się oderwać od tych krajobrazów marmurowych. Inni oglądali już coś innego, odciągali mnie, bym zobaczyła tkaniny, potem odeszli gdzie indziej i wołali do mnie z innej sali... Przy mnie ktoś mówi, że na szczycie Pałacu Sowietów ma stać posąg Lenina wysokości wielu pięter...

— Nie, nie! — broniłam się, — ja już nie mogę objąć wszystkich nadzwyczajności! Wystarczą te marmury...

Nic nie pomaga. Oprowadzani po niezmierzonych bogactwach przeszłości na Kremlu, toniemy co krok w planach i przygotowaniach przyszłości jeszcze bardziej gigantycznej, niż teraźniejszość. I to właśnie jest Moskwa.

Pudełko z laki jak muszla szumi wspomnieniami. Więc znowu sala kolumnowa pełna muzyki tak nagle i tak głęboko swoistej, że mogę ją nazwać najlepszą lekcją rosyjskości: Głazunowa szósta symfonia i Mussorgskiego Chowańszczyzna. A oto na przyjęciu w Domu Aktora rozpoznajemy nokturny Chopina w sopranie koloraturowym Pantofel-Nieczeckiej, — odtworzone w jakiś niepojęty sposób, śpiewane już nie głosem ale samą duszą, otwierające czar niezapomniany w drżeniu zdumienia, podziwu, radości, że może być na świecie taki ludzki śpiew... Jako doskonałość, mogę porównać ten śpiew tylko z czymś zupełnie innym, z chórem Armii Czerwonej, gdzie dzielność radziecka wypełnia salę młodością w śpiewie, harmonią potęgi, mocą zwycięską, jak nagłym pochodem wspólnego szczęścia w bohaterstwie. Na tle kolosalnego chóru Aleksandrowa występują soliści — żołnierze Czerwonej Armii, po trzech, po dwóch...

— Skąd biorą się u was tacy soliści i w takiej ilości, — pytamy.

(D. c. n.)

Posiedzenie Dzielnicowej Rady Nar. Warszawa-Zachód

Dnia 27 bm. odbyło się 6-godzinne posiedzenie Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Zachód.

Omówiono, m. in., wyczerpująco sprawę Komitetów Domowych.

Po uchwaleniu preliminarza budżetowego na pierwsze półrocze rb., wysłuchano sprawozdań Komisji Zdrowia, Kultury i Oświaty i Mieszkaniowej.

Nad sprawozdaniami Komisji rozwinęła się obszerna dyskusja, w wyniku której powzięto szereg uchwał, m. in. postanowiono uruchomić kąpieliska, opracować program prac oświatowych i kulturalnych na terenie Dzielnicy, zająć się organizacją oświaty dorosłych oraz stworzeniem odpowiednich ośrodków rozrywkowych (kino, teatr, boiska sportowe itp.).

Każde województwo, miasto i wieś

własnymi siłami odbuduje cząstkę Warszawy

Zagadnienia związane z odbudową stolicy, a mianowicie ze sprawą uzyskania źródeł finansowych, któreby umożliwiły przyśpieszenie tego olbrzymiego dzieła oraz popularyzacji odbudowy zarówno wśród społeczeństwa polskiego, jak i zagranicą były tematem wczorajszej konferencji w Ministerstwie Informacji i Propagandy.

Na czele akcji odbudowy Warszawy stoi Rada Odbudowy Stolicy. Pracami organizacyjnymi i propagandowymi kieruje Komitet Wykonawczy, który tworzy w całym kraju sieć komitetów obywatelskich, mających na celu mobilizowanie funduszów. Równolegle z tymi rozgałęzionymi w województwach i powiatach obywatelskimi komitetami organizuje się ostatnio Towarzystwa Przyjaciół Warszawy o charakterze raczej społeczno - towarzyskim o roli głównie popularyzacyjnej. Trzecim wreszcie torem prac jest tworząca się obecnie Liga Obywatelska Odbudowy Warszawy, której zadaniem jest zapoznanie zagranicy z potrzebami powstającej z gruzów stolicy.

Odbudowa Warszawy jest pracą olbrzymią, przekraczającą swą ważnością i swym ogromem wszystkie inne przeprowadzane dziś w Polsce prace.

Na pracę tę potrzeba kolosalnych funduszów, których państwo samo nie jest w tej chwili w stanie dostarczyć.

I tak jak Warszawa była w tej wojnie przykładem bohaterstwa, dumą całego narodu i sumieniem całego świata, tak dzisiaj dumą i sprawą sumienia powinna być jej odbudowa. I dlatego w planach odbudowy mamy prawo liczyć zarówno na pomoc zagranicy, jak i na spontaniczną akcję całej Polski.

Już dziś nadzieje nasze zaczynają się realizować.

Związek Radziecki przyjdzie nam z pomocą, odbudowując całkowicie jedną z dzielnic Warszawy (prawdopodobnie Muranów). Mówi się również o pomocy Stanów Zjednoczonych, które wezmą na siebie ciężar odbudowy dzielnicy uniwersyteckiej.

Jeżeli chodzi o udział całego kraju w odbudowie stolicy — projektuje się utworzenie Funduszu Społecznego, który poza stałymi czy jednorazowymi dobrowolnymi składkami obejmowałby świadczenia pracy.

Inicjatywa odbudowy stolicy była samorzutnie podjęta przez świat pracy. Już dzisiaj Śląsk poszczycić się może wydatną i dobrze zorganizowaną akcją pomocy. Zebrano z województwa śląsko - dąbrowskiego 21 milion. złotych. Przysłano 400 wagonów i kilkanaście samochodów z materiałem budowlanym i węglem. Zorganizowany na tych ziemiach Tydzień Propagandy Odbudowy Stolicy dał ze zbiórek 5 milionów złotych. Z ofiarowanych przez Śląsk darów odbudowuje się most Poniatowskiego. Za przykładem Śląska pójdą inne województwa — i może w przyszłej odbudowanej stolicy poszczególne części Polski znaleźć będą mogły odbudowane przez siebie dzielnice czy ulice, szkoły czy mosty.

Najróżniejsze organizacje polityczne i społeczne oraz instytucje użyteczności publicznej budować będą w Warszawie budynki we własnym zakresie. Centralna Komisja Związków Zawodowych projektuje budowę wielkiego „Domu Związkowego", Dyrekcje Kolei i Radio — budować będą nowe gmachy. Fundusze płynące ze wsi byłyby przeznaczone na budowę Domu Ludowego. Wojsko odbuduje plac Saski.

Dzisiejsza Warszawa posiada 20 tysięcy mieszkańców, którym grozić może niebezpieczeństwo kalectwa, śmierci pod gruzami. Dwadzieścia tysięcy Warszawiaków mieszka w domach zniszczonych, a wiatr czy deszcze spowodować mogą nową katastrofę. Najbardziej więc palącą koniecznością jest budowa domów mieszkalnych dla przeniesienia do nich tych Warszawiaków, którzy, choć mają dach nad głową, nie mogą w swych chwiejnych i zdradliwych domach pozostać.

Drugą szybką koniecznością jest budowa gmachów szkolnych — dzisiejsza Warszawa posiada 60 tysięcy dzieci w wieku szkolnym. Dalszą koniecznością jest budowa drugiego mostu.

Odbudowa Warszawy nie polega jedynie na budowaniu. Nowe wspaniałe miasto powstać ma na gruzach dawnej Warszawy, w tym miejscu, gdzie wznosiła się dawna stolica. I dlatego prace odbudowy opóźniane są pracą usuwania gruzów, pracą opróżniania terenu pod budowę. Do szybkiej akcji wywożenia gruzów potrzeba specjalnych środków, na te środki znów wielkich funduszów. Choć na pozór wolno postępuje praca, wyraźnie stwierdzić można wielką różnicę w wyglądzie stolicy dzisiaj i rok temu.

Przez ten rok dokonano nie mało — może nie tak wiele jak w swojej niecierpliwości pragnęlibyśmy, lecz podobno więcej niż uczyniły dla odbudowy inne miasta w innych państwach Europy.

Odczyt tow. Rusinka i Sokorskiego w „Romie"

Staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego wygłoszą, w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 17-tej, w Sali Obrad KRN., („Roma"), Generalny Sekretarz KCZZ., Kazimierz RUSINEK: Referat sprawozdawczy z pobytu delegacji Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Związku Radzieckim.

I-szy sekretarz KCZZ Włodzimierz SOKORSKI: Odczyt p. t. „Świat pracy na arenie polityki międzynarodowej".

Ze względu na aktualność poruszanych tematów wskazanym jest jaknajliczniejsze przybycie członków Związków Zawodowych, Organizacji Społecznych i Politycznych.

Nowy cennik urzędowy

Notowania wykazują tendencję zniżkową

Trudno dokładnie określić, jakie zadanie ma spełniać cennik urzędowy na artykuły pierwszej potrzeby. Jednym z poważnych jego braków stanowi to, że nie jest on par excellence „urzędowy", tzn. nie ma za sobą ustawowo określonych sankcji karnych. W każdym razie opiera się na nim w pewnej mierze Specjalna Komisja do walki z nadużyciami, która w dziedzinie handlu prywatnego podobno nadal działa, choć przedstawicielom prasy odmówiono informacji na ten temat.

Drugim zadaniem cennika jest informowanie ogółu o istniejących cenach, co ma zapobiec nieuzasadnionemu śrubowaniu cen przez kupców i handlarzy.

W skład Komisji wchodzą niewątpliwie ludzie dobrej woli, może tylko ich prerogatywy są za wąskie, ale i to się zmieni, o czym piszemy dalej. Tymczasem zapoznajmy się z techniką ustalania cennika i z aktualnie ustalonymi cenami.

Podstawą prac Komisji jest notowanie cen na wszystkich targowiskach (przeprowadzają to kontrolerzy miejscy) i na notowaniach sklepowych, co należy do Stowarzyszenia Kupców. Oba prowizoryczne cenniki uzgadnia się, by wypośrodkować cenę przeciętną.

A rozbieżności są duże. Ostatnio np. detaliczną cenę jajek notowano od 6 do 10 zł., a mąka żytnia, która na jednym targowisku kosztowała 25 zł, na innym była sprzedawana aż po 65 zł za 1 kg. W wielu wypadkach ceny stwierdzone u kupców były wyższe od cen na targach, z czego wynika, że uliczni handlarze mają wyraźną predylekcję do pasku.

Wszystkie te rozbieżności są analizowane i komentowane po czym ustala się ceny średnie, odpowiadające stanowi faktycznemu.

Wczoraj ustalono następujący cennik detaliczny: chleb żytni 27 zł, mąka razowa 25 zł, mąka sitkowa 26 zł, kasza jęczmienna 25—35 zł, kasza gryczana 80—85 zł, kasza perłowa 80 zł, kasza manna 100—120 zł, kasza pęczak — 43—45 zł, ziemniaki 7 zł, buraki 15—18 zł, marchew 16—18 zł, kapusta kwaszona 50 zł, cebula 55 zł, masło osełkowe 370 — 390 zł., masło śmietankowe 440—450 zł., mleko 25—30 zł., olej rzepakowy 240—250 zł., jajko 7—8 zł., cukier 180 zł., słonina 360 zł.

Notowania wykazują lekką tendencję zniżkową. Staniały: chleb, kasza gryczana, ziemniaki, cebula, jajka. Większość artykułów — bez zmian.

W najbliższym czasie przewiduje się wydanie specjalnego dekretu mającego na celu obniżkę cen które w dotychczas wydanych cennikach i — co ważniejsze — w rzeczywistości są o wiele za wysokie.

*

Podobno tow. premier upoważnić ma wszystkich wojewodów do utworzenia Komisji Cennikowych, które wydawać będą cenniki naprawdę „urzędowe", poparte wszelkimi sankcjami karnymi i kontrolą organów bezpieczeństwa.

Z niecierpliwością czekamy.

ODR.

Dzień Warszawy

PUBLICZNA GOSPODARKA LOKALAMI

Oddział Warszawski Zrzeszenia Prawników Demokratów, organizuje w dniu 7 kwietnia (w niedzielę) o godz. 11, w sali Rady Narodowej m. st. Warszawy (gmach BGK), odczyt połączony z dyskusją na temat: „Publiczna gospodarka lokalami". Odczyt wygłosi prezydent m. st. Warszawy, inż. Stanisław Tołwiński.

WYSTAWA MALARSTWA WŁOSKIEGO W MUZEUM NARODOWYM

W dniu 8 kwietnia rb. nastąpi w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarcie wystawy współczesnego malarstwa włoskiego. Wystawa ta zawierać będzie około 70 obrazów najznakomitszych włoskich malarzy współczesnych, jak: De Pasis, De Chirico, Morandi, Carra, Scipione, Guttuso. Wystawa trwać będzie do końca kwietnia lub do pierwszych dni maja rb.

W skład Komitetu Honorowego wystawy wchodzi tow. min. Matuszewski.

ODCZYTY W MUZEUM NARODOWYM

W niedzielę, dnia 31 bm. w sali odczytowej Muzeum Narodowego, odbędą się odczyty:

o godz. 12 p. O'Brien de Laey pt. „Stare miasto",

o godz. 16 adw. Ignacego Chabielskiego pt. „Jaką Warszawę odbudujemy".

ZEBRANIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH NA PRADZE

Dnia 31 bm. o godz. 11 w lokalu OM TUR (Barkocińska 25), odbędzie się walne zebranie członków Związku Byłych Więźniów Politycznych, zamieszkałych na Pradze i Targówku. Na porządku dziennym wybór zarządu.

Z życia Partii

ZEBRANIE OMTUR DZIELNICY TARGÓWEK

W niedzielę, dnia 31 bm. o godz. 13, odbędzie się zebranie członków OMTUR Dzielnicy Targówek.

NIEDZIELA, DN. 31 MARCA

Dzielnica Mokotów — godz. 10, miesięczne zebranie członków.

NARADY WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU

Odbyło się w Krakowie posiedzenie plenum Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego P. P. S.

W Prezydium zasiadali tow. tow.: pos. Dr. Drobner, wojewoda Dr. Pasenkiewicz i pos. Żuławski.

Po wysłuchaniu sprawozdań: organizacyjnego, ze zjazdu chłopów socjalistów, spółdzielczego i ze zjazdu robotników rolnych w Łodzi — tow. dr. Drobner wygłosił referat na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Po referacie nastąpiła dyskusja.

UWAGA, SZEWCY!

Dnia 31 bm., w niedzielę, o godz. 10 rano w lokalu Związku Robotników Przemysłu Skórzanego, ul. Targowa 15 — odbędzie się walne zebranie szewców pracujących ręcznie.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 31 MARCA

6.57 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze". 7.30 Muz. lekka. 8.00 Dzien. poranny 8.25 Muz. z płyt. 10.00 Muz. 12.06 Poranek symfonicz. 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich. 14.14 Teatr Wyobraźni „Prometeusz Skowany" Ajschylosa w radiofonizacji i przekł. prof. S. Srebrnego. 15.30 Koncert w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 16.00 Aud. słow.-muz. dla dzieci „Co słychać na pięciolinii" J. Gillowej. 16.20 Aud. dla młodz. „Polityka Niemiec w stosunku do Polski — od Bismarka do Hitlera". 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.20 Przegl. tygodnia. 19.05 „Uśmiech i piosenka" — „Prima Aprilis" 19.30 Dzien. wiecz. 20.00 Mozaika muz. 21.30 Skrz. posz. rodzin zagr. 22.00 Aud. rozrywkowa. 22.15 Konc. Ork. Tan. P R. 23.00 Ost. wiad. dzien.

TEATRY

Teatr Polski — przedstawienie w dn. 30 bm. — odwołane.

Opera (Marszałkowska 8) dziś o g 17 30 opera komiczna „Cyrulik Sewilski".

Teatr Mały (Marszałkowska 81) — o g. 18-ej sztuka Cwojdzińskiego „Freuda teoria snów"

Teatr Powszechny m st Warszawy (Zamojskiego 20) „Dom Otwarty" Bałuckiego.

Praski Teatr Rewii (ul. Zygmuntowska 8) gra wesołą rewię pt. „Wybory i kolory". Początek przedstawień o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o 15, 17 i 19.

„Kukułka" (Cukiernia „Szwajcarska") — drugi, całkowicie nowy program satyry humoru i piosenki pt *„Egipskie plagi"* Początek w dni powszednie o godz. 17, w niedzielę i święta o godz 12

RECITAL ŚPIEWACZY POREDY

W niedzielę, dnia 31 bm., o godz. 12 w „Teatrze Małym" (ul. Marszałkowska 81), wystąpi Kazimierz Poreda. W programie arie operowe i pieśni.

KONCERT POLSKIEJ ORKIESTRY LUDOWEJ

W niedzielę, dnia 31 bm., o godz. 11, odbędzie się w Teatrze Polskim Koncert Muzyki Polskiej, urządzony staraniem Towarzystwa Krzewienia Polskiej Muzyki Ludowej. Wykonawcy: Reprezentacyjna Polska Orkiestra Ludowa, M. Drewniakówna, J. S. Adamczewski, prof. J. Lefeld.

Bilety w cenie od 30 zł do nabycia w przedsprzedaży w kasie Teatru Polskiego oraz w lokalu Towarzystwa Krzewienia Polskiej Muz. Ludowej, ul. Koszykowa 51 m. 15 (godz. 10—16).

KINA

Kino „Atlantic" Chmielna 33 Film kolorowy amerykańskiej produkcji „Robin Hood" Nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej

Kino „Polonia" Marszałkowska 56 „Grzesznicy bez winy" Nad program Aktualności Polskiej kroniki Filmowej

Kino „Syrena", Praga — Inżynierska 4. „Ojcowie i dzieci" Nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Tęcza", Żoliborz — Suzina 4. „Świat się śmieje" Nad program Na straży trwałego pokoju

Początek seansów we wszystkich kinach 13 15 17 19, w niedzielę i święta poranki o godz 11

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw przy ul Targowej 15 oraz w Zw Zaw. Pracow Budowl ul Marszałkowska 72 — codziennie od godz 9 do 12 w poł

ODCINKI MELDUNKOWE DO REJESTRACJI ROWERÓW

Wydział Ruchu Kołowego podaje do wiadomości, że przy rejestracji rowerów i motorów wymagane są odcinki meldunkowe, stwierdzające aktualne miejsce zamieszkania osoby rejestrującej.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. Reklamowe 1 mm. szerokości 1 szpalta po zł 25. W tekście red 40 zł. tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika": w W-wie: Wiejska 14. Środkowa 7. N Świat 47 Marszałkowska 62. Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz). Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimska 39 i Praga, Targowa 70 —„Wolność" Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Ag. Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz Wydawn. „Wydawnictwo Ludowe" — ul Bagatela 10 m 35. tel nr 8 67 79